

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórzu
numer 12(118)/2013 ISSN 1689-6920 25 grudnia 2013



Albowiem Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany

Przed nami Święta Bożego Narodzenia, czas radości, chwile, gdy zapominamy, albo przynajmniej próbujemy zapomnieć o naszych codziennych troskach i kłopotach, gdy wyciągamy do drugiego człowieka dłoń i ofiarowujemy mu swe serce. Współczesne czasy nieszczęśliwie sprzyjają takim optymistycznym gestom — wciąż jesteśmy bombardowani informacjami,

że coś nam grozi, że czegoś trzeba się strzec, prawdziwe i wymaginowane niebezpieczeństwa przesłaniają nam często cały świat. A Chrystus mówi — „Nie lękajcie się, jam zwyciężył świat” — podobno, jak ostatnio usłyszałam, wezwań do odrzucenia obaw i strachu jest w Biblii 366 — tyle ile dni w roku — a zatem — nie lękajmy się — oto narodził się nam Zbawiciel.



Duccio di Buoninsegna, Boże Narodzenie z Izajaszem i Ezechielem, 1308-1311, środkowa część tryptyku

W ten niezwykle czas, pełen radości, gdy aniołowie wychwalają Boga, pasterze spieszą do betlejemskiej groty, a Gwiazda prowadzi Mędrców do nowo narodzonego Zbawiciela, gdy cały świat ogarnia niezwykła atmosfera najpiękniejszych w roku Świąt, składamy wszystkim czytelnikom „Verbum” najserdeczniejsze życzenia — by każdy z nas potrafił odnaleźć w sercu skarb miłości, by umiał spojrzeć wokół oczyma dziecka, ciesząc się, jak przed laty, z choinki i płynących po niebie kolęd, niech w Nowym Roku Bóg obdarza nas łaską i pokojem, byśmy każdego dnia umieli dostrzec piękno i dobro w drugim człowieku, by spełniały się marzenia i by Słowo zamieszkało wśród nas.

Nie tylko szampan i fajerwerki...

Słyszycie! Północ już bije.
Rok stary w mgły się rozwiewa,
Jak sen przepada...
Krzyczymy: rok nowy niech żyje!
I rwijmy z przyszłości drzewa
Owoc, co wiecznie dojrzewa
A nie opada...

Adam Asnyk

Zbliżający się koniec roku zachęca do snucia refleksji nad przemijaniem, upływem czasu, tym co za nami, co przeżyliśmy, ale też tym, co przed nami, tą wielką niewiadomą...

Dziękujemy więc Panu Bogu za minione dni i prosimy, by w nadchodzącym roku był dla nas łaskawy. Początkowo w dniu 1 stycznia Kościół czcił imię Jezusa, ponieważ był to ósmy dzień po narodzeniu. Obecnie jest to święto Bożej Rodzicielki, ustanowione przez papieża Piusa XI w 1931 roku (początkowo obchodzone 11 października).

Tradycje witania Nowego Roku znane są we wszystkich kulturach na całym świecie, chociaż nie odbywają się w tym samym czasie. W Chinach, Japonii, Wietnamie święto ma charakter ruchomy, a Nowy Rok związany jest z nadejściem wiosny. Żydzi prowadzą kalendarz od stworzenia świata i początek roku wypada we wrześniu albo październiku. Mahometanie liczą lata od ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny i również jest to święto ruchome. Dla starożytnych Egipcjan początek roku wyznaczał wylew Nilu, mający miejsce zwykle na początku lipca, zaś starożytni Rzymianie początkowo rozpoczynali nowy rok w marcu, czcząc Marsa, boga wojny; później przeniesiono to święto na styczeń dla uczczenia boga Janusa o dwóch twarzach, oznaczających początek i koniec. Słowianie zaczynali nowy rok wiosną, oddając cześć Swarogowi, bogu słońca.

Huczne spędzanie nocy sylwestrowej sięga historią, według legendy, ponad tysiąc lat. Według proroctwa Sybilli w 1000 roku przewidziany był koniec świata, który miał zostać spalony przez skrzydlatego, ziejącego ogniem potwora — Lewiatana, uwięzionego w lochach Watykanu przez papieża Sylwestra I. Spać miał tam, skuty kajdanami, z paszczą zakneblowaną pieczęcią Rybaka do końca pierwszego tysiąclecia. Kiedy w 999 roku papieżem został Sylwester II, ludzi ogarnęło przerażenie, Czynili pokutę, kryli się po domach w oczekiwaniu na apokalipsę i śmierć w ogniu. Gdy jednak o północy koniec świata nie nastąpił, smok się nie ukazał i Rzym pozostał nienaruszony, zapanowała wielka radość. Tłumy rzymian wyległy na ulice; śpiewano, tańczono przy zapalonych pochodniach, pijąc wino. Zaś papież Sylwester II

udzielił błogosławieństwa miastu i światu — ubi et orbi — na nowy rok i nowe tysiąclecie — tradycja ta trwa do dziś.

Dawniej w Polsce wieczór i noc sylwestrową spędzano w spokojnej, rodzinnej atmosferze (bale i zabawy sylwestrowe rozpowszechniły się na dobre dopiero na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku). Jeśli zapraszano gości, to tylko najbliższych krewnych i sąsiadów. Wieczorem siadano do wspólnej wieczerzy, która była obfita, mięsna i tłusta. Wcześniej jednak udawano się na nabożeństwo do kościoła, w myśl przekonania, że „kto z Bogiem roku nie skończy, z Bogiem nie zacznie, tj. nie będzie mu się wiodło w nadchodzącym roku”.

Noc przejścia starego roku w nowy uchodziła za czas magii, czarów, znaków przepowiadających przyszłość. Panny biegły z kościoła prędko do domu i wyciągały słomę ze strzechy. Jeżeli kłos był pełen ziarna, niewymłócony, oznaczało, że przyszły mąż nie będzie dobrym gospodarzem. Dziewczęta, podobnie jak w wieczór andrzejkowy, lały płynny wosk, cynę lub ołów, odgadując z kształtów zastygłych w wodzie swoją przyszłość. W operze Stanisława Moniuszki panny śpiewają:

Mam myśl...wszak jutro Nowy Rok.
W takiego wilię święta,
Badają dziewczęta,
Jakiego ptaszka spęta
Serdeczna ich sieć?

Chcąc wywróżyć sobie informacje o przyszłym mężu, biegły do płotu i wyciągały kołek. Z jego wyglądu wnioskowały o postaci wybranka — wysoki, niski chudy, gruby, garbaty, a gdy kołek spróchniały — to stary. Nocą gospodarze okręcali drzewa owocowe słomą, która leżała w izbie w czasie wigilii, a potem jeden drugiego niośł do domu, jak worek, by taki był urodzaj owoców. W domu gospodynie rozrzucały po kątach ząbki czosnku, który miał chronić przed czarami i chorobami oraz żelazo, które broniło od nieszczęść.

O północy składano sobie życzenia i wszyscy szli spać, bo rano w Nowy Rok należało wstać wcześniej, żeby przez cały rok nie być leniwym. Wielkie znaczenie przywiązywano do pierwszego dnia nowego roku bo: „Nowy Rok jaki, cały rok taki”. Starano się, aby ten dzień przebiegał szczęśliwie, w spokoju i radości, by w tym dniu nikomu nie brakło jedzenia, a na stole leżał nierozpoczęty bochen świeżego chleba, co miało zapewnić dostatek przez cały rok. Pieczono też okazjonalne kołaczki, czy figurki zwierząt, zwane nowe latko, a na Kurpiach „byškami”. Miały one myśliwym zapewniać sukcesy w polowaniu, a gospodarzom pomysłowość w hodowli bydła. Na Kurpiach pieczono jesz-

►►► 3

cze słodkie, twarde, korzenne ciasteczka, z dodatkiem marchwi i pasternaku. Często wano nimi przychodzących z wizytą kawalerów. W południowych regionach Polski tradycją były małe owalne chlebki lub bułki, często z wierzchu smarowane bryndzą, nazywane „szczodrakami” lub „nowolatkami”. Noworoczne pieczywo rozdawano nowolęciom — dzieciom, które przychodziły w Nowy Rok z życzeniami.



Archiwalna pocztówka noworoczna

Szlachta strzelała w Nowy Rok z rusznic, muszketów, „wiwatówek”, co miało znaczenie magiczne — wiaty odstraszały pioruny i chroniły domostwa przed letnimi burzami, a ludzi od choroby — „zastrzału”.

Ze szczególną uwagą w pierwszy dzień nowego roku obserwowano pogodę. Słoneczny dzień dawał gwarancję urodzaju — „Gdy w Nowy Rok jasno, w gumnach będzie ciasno” a „Gdy Nowy Rok mglisty, zboże zjedzą glisty”, „Gdy na Nowy Rok pluta, ze żniwami będzie pokuta”. Wiatr w tym dniu wróżył obfitość owoców, śnieg czy szron — dobre rojenie się pszczoł, a gwiazdziste niebo, że nie braknie jajek.

Przywiązywano wielką wagę do składanych w tym dniu życzeń. Panowało powszechne przekonanie, że jeśli płyną z głębi serca, na pewno się spełnią. Składano sobie życzenia: „Do siego roku!”, ten staropolski, trudny do wyjaśnienia zwrot przetrwał do dzisiaj i stanowi przedmiot dyskusji językoznawców, a według Andrzeja Bańkowskiego, autora *Słownika etymologicznego języka*

polskiego oznacza; „tego właśnie roku” dobrego, szczęśliwego, dostatniego. Odnajdziemy ten zwrot również w porzekadle „Od siego do siego, daj nam Boże doczekać albo takiego albo lepszego”. Polecano się Boskiej opiece. mówiąc „Bóg cię stykaj” czyli: „niech Bóg kieruje twymi poczynaniami”. Przesyłało sobie bileciki czy kartki z życzeniami. Często widniał na nich tylko skrót „z p.n.r.” lub z francuska „p.f.n.a.” — czyli z powinszowaniem Nowego Roku. Chętnie składano życzenia rymowane, dowcipne: „Żyć lata Matuzalowe, albo przynajmniej połowę, a choćby ćwierć dla igraszki, dwieście lat i to nie fraszki” — pisał Ignacy Krasicki. Dzieci obowiązkowo wygłaszały powinszowania wierszem lub prozą rodzicom, dziadkom, krewnym. Na przykład takie:

Życzę w Nowym Roku
Babciu srebrno-włosa,
Niech Cię czerstwem zdrowiem
Obdarzą niebios! —
Niech Cię się zmartwienia
Nigdy nie imają,
Niechaj Cię Twe wnuki
Najszczerzej kochają.
Cały dom złączony
Zgodą i miłością,
Ty go obdarz także
Babciu, swą miłością.

Innym tradycyjnym zwyczajem było dawanie sobie noworocznych podarunków — kolędy.

„Od króla można było dostać wioskę, karabelę wysadzaną drogimi kamieniami, konia z rzędem (...) Kolędą mogły być zarówno spodnie czy lniana koszula, juchtowe buty, butelka wódki... szczodrość w tym dniu była nieodzowna i kwitła przez wieki”.

Panowie aptekarze obdarowywali właścicieli okolicznych majątków paczuszkami z czekoladą, wodą kolońską lub przyprawami. Bardzo popularnym upominkiem były także kalendarze.

W Nowy Rok odwiedzali domy specjaliści kolędnicy. Na ziemi rzeszowskiej i sądeckiej były to „draby noworoczne” — owinięci powróżkami, w spiczastych czapkach, z drewnianymi mieczami, dorastający chłopcy, którzy wcześniej rano wpadali do domów i psocili. Wierzo, że wraz z nimi wchodzi do domu szczęście: „Gdzie drab w domu, szczęście w domu będzie, krowa się ocieli, dziewczka za mąż wyjdzie”. W Beskidzie Żywieckim wędrowały dziady noworoczne, grupa kilkunastu nieraz kolędników, w skład której wchodził: dziad, baba, Cygan, Cyganka z lalką-niemowlęciem, nowożeńcy, Żyd, diabeł, śmierć, niedźwiedź. Inną noworoczną grupą kolędniczą, charakterystyczną dla tego regionu, byli „ślachcice”: szlachcic, Żydówka, Żyd, masarz, doktor, Cygan, góral itp. Wszyscy kolędnicy składali życzenia, które w swej istocie były formułą zaklęcia urodzaju i dobrobytu:

Żebyście byli zdrowi i weseli jako w niebie anieli.

Cały rok!

Żeby się wam darzyło, wodziło, kopało

i dyszlem do stodoły obróciło. Cały rok!

Żebyście mieli pełne komory i pełne pudła

I żeby wam gospodyni u pieca nie schudła.

Cały rok!

Tak więc z Nowym Rokiem nie powinien się kojarzyć tylko szampan i fajerwerki, bo bogactwo naszej tradycji jest ogromne, warto z niej czerpać, choćby ją sobie przypominać, może niektóre zwyczaje reaktywować, a składając sobie noworoczne życzenia warto, przypomnieć piękne słowa wiersza Jana Kochanowskiego *Kolęda*.

Tobie bądź chwała Panie wszego świata,

Żeś nam doczekać dał nowego lata,

Daj, byśmy się i samo odnowili,

Grzech porzuciwszy w niewinności żyli.

Łaska Twa święta, niechaj będzie z nami,

Bo nic dobrego nie uczynim sami.

Mnóż w nas nadzieję, przysporz prawej wiary,

Niech uważamy Twe prawdziwe dary.

Użycz pokoju nam i świętej zgody,

Niech się nas boją pogańskie narody.

A Ty nas nie chciej odstępować Panie,

I owszem, racz nam dopomagać na nie.

Błogosław ziemi z Twojej szczodroblewości,

Niech nam dawa dostatek żywności,

Uchowaj głodu i powietrza złego,

Daj wszystko dobre z miłosierdzia swego.

T.K.

Bibliografia: Z. Kossak, *Rok polski*, Warszawa 1997; M. Łozińska, *W ziemianśkim dworze*, Warszawa 2011; B. Ogrodowska, *Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne*, Warszawa 2007; J. Szczypka, *Kalendarz polski*, Warszawa 1984; H. Szymanderska, *Polskie tradycje świąteczne*, Warszawa 2003; J. Uryga, *Rok polski w życiu, tradycji i obyczajach ludu*, Włocławek 1998.

Zagórskie Betlejem

W tym roku, w **dzień Bożego Narodzenia i w uroczystość Świętego Szczepana do godz. 15.00**, przy kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia NMP stanie żywa szopka — zagórskie Betlejem. W pięknej scenerii będzie można zobaczyć żywe zwierzęta, które, według tradycji, były świadkami narodzin Zbawiciela.



Giotto di Bondone — Boże Narodzenie, fresk w kaplicy Scrovegnich w Padwie — fragment

Żywe szopki są obecnie coraz popularniejsze, stanowiąc świąteczną atrakcję dla młodszych i starszych, którzy przy okazji przypominają sobie historię Bożego

Narodzenia i związane z tym wyjątkowym dniem tradycje. Żywe szopki stają na rynkach miast, przy kościołach, klasztorach, na placu Świętego Piotra w Rzymie i w wielu innych miejscach — w tym roku będziemy mieć okazję zobaczyć taką szopkę także w Zagórze.

Pierwszą taką żywą szopkę zaaranżował św. Franciszek w Greccio, we Włoszech, w 1223 roku — a więc 790 lat temu. Do groty wniesiono źłobek, wprowadzono zwierzęta, a zgromadzeni bracia i okoliczni mieszkańcy śpiewali radosne pieśni o Narodzeniu Pańskim.

Tradycję tę podtrzymują m.in. krakowscy franciszkanie, którzy już od 20 lat przy klasztorze przygotowują żywą szopkę i wystawiają jasełka, podobną inicjatywę podjęli też franciszkanie w Gnieźnie, gdzie dodatkowo proponowano też przejażdżki bryczką. W Szczecinie od 15 lat żywa szopka organizowana jest przy Sanktuarium Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Największa na świecie żywa szopka powstała dwa lata temu w Bradze, w Portugalii. W plenerze stanęło 80 różnych budynków, konstrukcji, przypominających miejsca, gdzie żył Jezus, a w przedstawieniu wzięło udział ponad 600 aktorów. W ubiegłym roku natomiast imponująca żywa szopka pojawiła się na terenie zamku w Neapolu — nie tylko na dziedzińcu, ale także w komnatach, gdzie przedstawiono między innymi scenę Narodzenia.

Serdecznie zapraszamy zatem wszystkich do zagórskiego Betlejem — niech atrakcje żywej szopki pomogą nam w jeszcze radośniejszych i piękniejszym przeżywaniu Świąt Bożego Narodzenia.

J.K.

Jasełka 2014

GRUPA MŁODZIEŻOWA EFFATHA
ORAZ UCZNIOWIE GIMNAZJUM W ZAGÓRZU
MAJĄ ZASZCZYT ZAPROSIC NA

*Posłuchajcie tej historii,
choć ją zna cały świat,
Działo się to w Palestynie
dwa tysiące temu lat...*

JASEŁKA BOŻONARODZENIOWE

W PIĘCIU AKTACH

PRZEDSTAWIENIA ODBĘDĄ SIĘ W SALI MIEJSKO-GMINNEGO
OŚRODKA KULTURY W ZAGÓRZU

W DNIACH 3, 4 I 6 STYCZNIA 2014 ROKU O GODZ. 18.30*
ORAZ 5 STYCZNIA O GODZ. 15.00 I 18.30

W IMIENIU MŁODYCH ARTYSTÓW
KS. PRZEMYSŁAW MACNAR



OBSADA:
JEZUS: BARŁÓG OSKAR
MARYJA: STRZELECKA NATALIA
JÓZEF: SKRZEK JAKUB
LUCYFER: PIŚKO MICHAŁ
DIABEL I: PIŚKO DAWID
DIABEL II: WÓJCIK SEBASTIAN
DIABEL III: BARŁÓG RAFAŁ
DIABEŁKA: GROCHOWIANKA WERONIKA
MACIEK: BAK BARTŁOMIEJ
STASZEK: SŁĘPSKI DARIUSZ
ANIOŁ I: STOJAK PAULINA
ANIOŁ II: JANKOJC LAURA
BARTEK: PODWAPIŃSKI JÓZEF
SZYMEK: FŁOREK JAKUB
WALEK: ZIELONKA DAWID
WÓJTEK: MIŁASZ ERNEST
JASIEK: KRAWCZYK SEBASTIAN
KUBA: ANDRZEJO BRONISŁAW
POLICJANT: SITEK BARTŁOMIEJ
BURMISTRZ: WOŹNICZYŹYŃ MACIEJ
LEKARZ: PŁOSKA WIKTORIA
PROBOSZCZ: MARCINIUK PRZEMYSŁAW
MURARZ: KIELAR AMADEUSZ

HEROD: MIŁASZ ADRIAN
HERODOWA: KALINA JOWITA
SŁUGA I: NALEPKA DAMIAN
SŁUGA II: ZAJĄC JAN
ZOŁNIERZ I: ŁATUSZEK ŁUKASZ
ZOŁNIERZ II: RADZISZEWSKI GRACJAN
KACPER: HUNIA MACIEJ
MELCHIOR: ZAJĄC ADAM
BALIZAR: PIŚKO RAFAŁ
ŚMIERĆ: KRAWCZYK ANNA
NARRATOR: BAŃCZAK ŁUKASZ

SPIEW I MUZYKA:
BARANIEWICZ JULIA
CZECH JUSTYNA
GEFERT KAMILA
GEFERT KAROLINA
MATUSIK MARIOLA
SAMIEC JAKUB
STACH SEBASTIAN
STAWARCZYK OLIWIA
STOJAK PAULINA
SZCIBOR JOANNA
OLEARCZYK ANITA
PERKOLUP ANNA
POKRYWKA ANNA
RODKIEWICZ JULIA
SIEMBAŁ MATYŁDA
TCHOROWSKA ANNA
WALKO WERONIKA
WOJTON WERONIKA
WRONOWSKA EWELINA



Świąteczny czas, kiedy na naszych stołach pachnie wigilijne sianko i jak nigdy smakuje czerwony barszcz, jest szczególną okazją, by po raz kolejny przenieść się naszymi myślami i sercami w tamte chwile, kiedy młodziutka dziewczyna z Nazaretu powiła swego pierwotnego Syna i położyła Go w betlejemskim żłobie.

Jak co roku rozważamy tamte zbawienne wydarzenia, by uświadomić sobie miłość Boga, który stał się człowiekiem i chcemy zaprosić wszystkich na chwilę radości, która — jak mamy nadzieję — zagości w naszych sercach podczas jasełkowych atrakcji.

W imieniu grupy młodych aktorów pragnę zaprosić wszystkich do obejrzenia „Jasełek bożonarodzeniowych w pięciu aktach”.

Jak co roku nie zabraknie chwil uśmiechu, który zapewnią nam rozbrykane diabły i obrażona na męża Herodowa. Będziemy podziwiać sprytnego pastuszka Jasza, który wyłoży wszystkim teologię kuszenia pierwszej niewiasty, nie zabraknie też zagórskich motywów — mam nadzieję, że z powodu tych nawiązań nie trafię na nasz zagórski komisariat. Więcej nie zdradzę!

Zapraszam więc wszystkich bardzo gorąco do obejrzenia tegorocznych Jasełek, które zostaną wystawione: 3, 4, 5 i 6 stycznia o godzinie 18.30 i dodatkowo 5 stycznia (niedziela) o godzinie 15.00.

ks. Przemysław Macnar

Droga Betlejemska

Nabożeństwo ku czci Dzieciątka Jezus

Nabożeństwo to, zgodnie z przekazanymi informacjami, było odprawiane w czasie pobytu na wzgórzu klasztorным karmelitów, w czasie próby odbudowy konwentu, na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku. Propagował je szczególnie ojciec Józef Prus. Drogę Betlejemską odmawiano od 25 grudnia do 25 stycznia. Nabożeństwo takie odbywa się w miejscach szczególnego kultu Dzieciątka Jezus, na przykład w Jodłowej koło Pilzna.

Tekst przekazała pani Marta Lisowska.



FOT. Z. WRONA

Modlitwa: Ojcze nasz, Zdrowaś Mario, Chwała Ojcu.

Kapłan: Zmiłuj się nad nami Dziecią Jezus.

Wierni: Zmiłuj się nad nami, zmiłuj się nad nami.

Tajemnica I

Ty, coś wieczną rzucił chwałę, by śmiertelne życie wieść
Jak Dzieciątko, biedne, małe, Tobie dzięki, Tobie cześć!
Słońce, któreś weszło w nocy, by ciemności skruszyć
mocy,
By podźwignąć ludzki ród przez miłości Twojej cud.

Tajemnica II

O Maryjo, co w łonie Twoim chciał się wcielić Boży Syn,

By pojednać z Ojcem Swoim, by nas z grzechu obmyć
win.

Łaski źródło Twa przyczyna, niech wyjedna nam
u Syna,

Wszak zbawienia naszych dusz, w Twoim ręku Gwiazdo
Mórz!

Tajemnica III

Jak z Jerycha ślepy, wołam, przywróć oczom światła
blask;

Niech zrozumieć, pojąć zdołam, tę największą z Twoich
łask.

Niech tęsknotą nieustanną za niebieską wzdycham
manną,

Nie wart, Jezu z Tobą być, kto tym chlebem nie chce
żyć.

Tajemnica IV

W biednym żłóbku, w cieniach strzechy, nazareński
spoczął kwiat,

Aby zgładzić ludzkie grzechy, by odkupić grzeszny
świat.

Jaką złożym Ci ofiarę? Naszą miłość, naszą wiarę,
Z pastuszkami przed Twój żłób, do Twych świętych
niesiem stóp.

Tajemnica V

Nie chcesz czekać, aż na mękę, aby cierpieć, Jezu mój,
Dzieckiem, przez kapłana rękę już krwi dla mnie lejesz
zdrój.

Pilno Ci przez swe cierpienie, dać mi szczęście i zba-
wienie,

Więc i ja chcę Tobie żyć i na wieki Twoim być.

Tajemnica VI

Ty, coś mędrców przez gwiazd blaski w palestyński
przywiódł kraj,

Ucz nas iść za głosem łaski, boś i dla nas przyrzekł raj.

Ucz nas wiarą iść do siebie, w swoim wielkim, pięknym
niebie.

Dokąd nas zawiedziesz sam, daj się kiedyś posiąść
nam.

Tajemnica VII

Maryja Dziecię zanosz, na kościoła święty próg,

Tam Symeon woła, głosi: że to Mesjasz, że to Bóg!

Matka słucha, lecz łza płynie, kiedy starzec Jej
Dziecinie

Oświecony światłem z wyż, przepowiada mękę,
krzyż.

Tajemnica VIII

Poprzez pola, poprzez chaty, płyną strugi krwi i łez;
To Heroda dzikie katy niemowlątek czynią rzeź.
Więc uchodzi Pan nad Pany w kraj daleki, w kraj nie-
znany.
Nie zaszkodzi temu wróg, komu strażą, Ojcem Bóg!

Tajemnica IX

W ręce Boskiej Opatrzności, dziś się cały zdaję ja.
Wszystkie smutki i radości, wszystko, co mnie spo-
tkać ma.
Twym zupełnie być, o Panie. To jedyne me żądanie.
Ty mną kieruj, przy mnie stój, boś Ty moim, a ja Twój.

Tajemnica X

Wszelkiej łaski i miłości w Tobie Boże tryska zdroj.
Bo za Tobą namiętności wciąż okrutny toczą bój.
W Tobie kochać chcę jedynie i przyjaciół, i rodzinę.
Za tych co mi czynią źle, Twoim wzorem modłę się.

Tajemnica XI

Domku, w którym Święty Świętych dla nas wcielił
się i żył.
Jakich cudów niepojętych, tyś o domku, świadkiem był.
Taki biedny, tak ubogi, a nad wszystkie skarby drogi
Odkąd wśród Twych mieszkał ścian Królów Król
i Panów Pan!

Tajemnica XII

Odtąd Panie, jam Twój cały, tego pragnę z wszystkich sił,
Abym w sprawach Twojej chwały zawsze, zawsze pierw-
szy był.
Tobie składam rozum, wolę, moje prace, moje bóle,
By wśród różnych życia dróg, cel jedyny był: mój Bóg!

Kapłan: A Słowo stało się Ciałem

Wierni: I zamieszkało między nami.

Następnie odmawiano Litanię do Imienia Jezus.

Na zakończenie:

Królu mej duszy, Droga Dziecino

Ty wciąż królujesz, choć wieki płyną,

Choć piekło huczy, że tron Twój skruszy

Ty wciąż królujesz królu mej duszy.

Serca nadziejo, gdy człek w boleści

Na próżno szuka w tym życiu treści

Gdy resztki szczęścia w proch się rozwieją

W tej smutnej doli sameś nadzieją

Wieczności Królu, kiedy w rozłące

Z tym światem, o twą wieczność potrączę

Gdzież się w mej trwodze zwrócę i bólu,

Tylko do Ciebie, wieczności Królu

Droga Dziecino Jezu mój mały

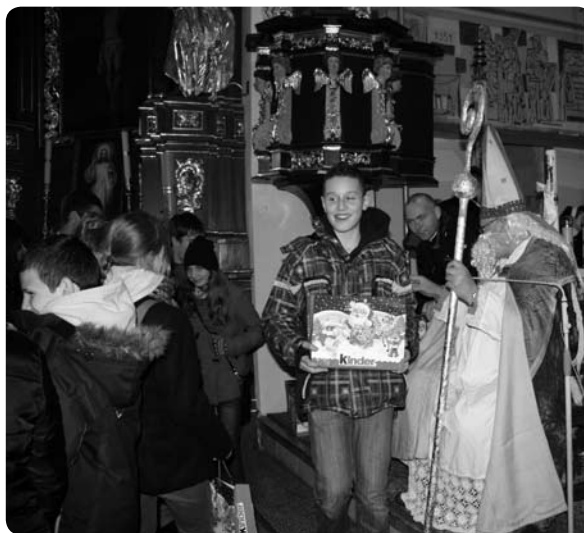
Ty w rączce swojej dzierzysz świat cały

Świat Twój, lecz dusze weź, niech nie giną,

Wciąż dla Cię żyją, Droga Dziecino.

Święty Mikołaj w Zagórze

6 grudnia, jak każe tradycja, przybył do naszego para-
fialnego kościoła wyjątkowy gość — Święty Mikołaj,
z mnóstwem podarunków dla członków młodzież-
owej grupy Effata, dla młodszej Effaty i ministrantów.
Wprawdzie lądowanie Mikołajowych sań było nieco
utrudnione, gdyż wiał wówczas huragan Ksawery, ale
ostatecznie wszystko przebiegło bez większych opó-
źnień i św. Mikołaj, po upewnieniu się, że młodzi za-



górscy parafianie byli w minionym roku grzeczni
i sumiennie wypełniali swoje obowiązki, przystąpił
do rozdawania prezentów. Nie obyło się też oczywi-
ście bez sprawdzenia wiedzy religijnej; choć stres tro-
chę utrudniał przypomnienie sobie pięciu przykazań
kościelnych, to ostatecznie egzamin można było uznać
za zdany i cieszyć się z otrzymanych darów.

Wielkie zmiany na wzgórzu klasztornym

Jeśli ktoś nie był ostatnio w ruinach klasztoru — to zdecydowanie powinien się tam wybrać. To, co zobaczy, zadziwi go niepomiaralnie — bo klasztorne wzgórze niezbyt przypomina to, do czego byliśmy przyzwyczajeni.



Zakończył się główny etap prac prowadzonych w ramach projektu „Budowa wieży widokowej w Zagórz — promocja obszarów NATURA 2000”, na który władze Miasta i Gminy Zagórz pozyskały dotację pokrywającą 85% kosztów. I oto możemy już wspiąć się wygodnymi schodami na jedną z kościelnych wież, by z platformy widokowej na szczycie podziwiać rozciągającą się wokół panoramę — zakole Oslawy, wzgórze na horyzoncie, Góry Słonne, Beskid Niski — coś wspaniałego.



A przecież wieża to nie wszystko — doskonale wiadać z niej także gotowy już ogród przyklasztorny, w których zasadzono róże, krzewy, stare odmiany jabłoni. Otoczony malowniczym murkiem będzie na pewno stanowił wspaniałe miejsce do wypoczynku.

I to też jeszcze nie koniec — przeprowadzono także remont elewacji frontowej (tu również udało się pozyskać duże dofinansowanie — tym razem od Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i od Marszałka Województwa Podkarpackiego). Wraz z odtworzonym murem, uporządkowaną kordegardą, uprzątniętym otoczeniem — klasztorne wzgórze

zaczyna przypominać prawdziwą zabytkową perłę w krajobrazie Zagórza. A jeśli jeszcze dodamy, że idąc do klasztoru mija się piękne stacje Drogi Krzyżowej, źródelko (koło którego już wkrótce zasiądzie Chrystus i stanie Samarytanka) to całość nabiera naprawdę wyjątkowych walorów turystycznych i religijnych.



Ale teraz, po tych wszystkich pochwałach, trochę przysłowiowego dziegciu do tej beczki miodu.

Byliśmy, podziwialiśmy, zachwyceni, że coś takiego się udało w Zagórz zrobić, a niemal jednocześnie zadawaliśmy sobie pytanie — jak długo bez monitoringu, agencji ochrony, psów obronnych i tym podobnych zabezpieczeń będzie to trwać niezniszczone (blachę na tarasie widokowym już ktoś zdążył pokryć napisami dość niecenzuralnymi). Czy przetrwają świeżo posadzone roślinki, skoro wandalę potrafili wyłamać potężną gałąź papieskiego dębu (natura okazała się na szczęście silniejsza i drzewo nadal rośnie), czy przetrwają schody, konstrukcja wieży? Niestety, pod względem szacunku dla takich miejsc nasze społeczeństwo nie może się pochwalić wysokim miejscem w rankingu. Ale może się myłę, może się czepiam — oby — na wszelki wypadek warto by jednak chyba zatrudnić kogoś, kto by miał, jak to kiedyś mówiono, „baczenie” na klasztorne wzgórze, może mógłby

►►► 9

rozprowadzać na przykład pamiątki czy informatory, których na pewno będą poszukiwać przybywający do klasztoru turyści — bo że będą się tłumnie pojawiać to więcej niż pewne.



I może jeszcze dałoby się ich przekonać, żeby zostawili samochód na parkingu i respektując znak zakazu wyjazdu podeszli spacerem pod górę — w końcu to nie jest tak daleko. Rozumiem, jeśli ktoś przywiózł babcię staruszkę chodzącą o kulach, ale jeśli młodzi ludzie nie są w stanie wyjść tych paruset metrów i uprawiają coś w rodzaju Drogi Krzyżowej drive-in (sama

widziałam, towarzystwo jechało samochodem i zatrzymywało się przy każdej stacji) to już chyba sporo przesada.



Generalnie jednak, poza tymi utyskiwaniami — to można tylko wyrażać słowa podziwu i zachwytu. Klasztorne wzgórze, jestem tego pewna, będzie już wkrótce prawdziwym turystycznym szlagierem Zagórza i całej okolicy. A korzystając z okazji, aby jeszcze bardziej zachęcić miejscowych i przybyszów (także tych, którzy czytają „Verbum”), przypominamy związaną z klasztorem legendę.

J.K.

Mnich z Zagórza

Na krańcach Zagórza — niegdyś kolejarskiej osady (...) wznosi się wysokie wzgórze oblane z trzech stron malowniczo wijącą się Oslawą. (...) Karmelici bosi wzniesli tam kościół i klasztor. Położony na niedostępnym wzgórzu, mógł on pełnić rolę obronnej twierdzy, toteż w końcu XVIII wieku starosta Piotr Stadnicki otoczył go murami, a jego następcą, wojewoda wołyński, Adam Stadnicki, osadził w klasztorze wojskową załogę. Dziś z dawnej warowni zastały tylko wypalone mury, wśród których spotkać można widmo wysokiego mnicha w brunatnym habicie. Widziano go kłęzącego w ruinach kościoła lub przechadzającego się po dziedzińcu. Czasem trzyma w ręku zapaloną pochodnię, kiedy indziej ma ręce spętane łańcuchami.

Wśród tych, którzy spotkali się twarzą w twarz z upiornym zakonnikiem, jest p. Paweł Fangor z Łańcuta, przewodnik PTTK. Oto jego relacja:

Było to akurat w czerwcu ub. roku, późnym popołudniem. Udałem się na klasztorne wzgórze razem z moim przyjacielem Jerzym Bauerem, który chciał zrobić kilka zdjęć ruin. Jerzy zaczął fotografować, ja stałem na dziedzińcu zwrócony twarzą w kierunku do kościoła. Nagle zaważyłem, że z kościelnych lochów wyszedł zakonnik w kapturze zarzuconym na głowę i w ciemnym habicie. Choć byłem od niego oddalony ledwie o kilkadziesiąt kroków, a dzień był pogodny, widzia-

łem go jakby za mgłą. Postać skierowała się w kierunku wejścia do kościoła. Może to dziwne, ale obserwując zjawę byłem raczej zdziwiony i zaskoczony niż przestraszony. Wtedy nadszedł Jerzy i powiedział, abyśmy weszli do kościoła — nie było tam nikogo.

W powrotnej drodze Jerzy mówił, że kiedy chciał sfotografować portal, jakaś ciemna postać przesunęła się przed obiektywem...

Opowiedzieliśmy o tym wydarzeniu naszym znajomym, pochodzącym z Sanoka. Nie byli zdziwieni, prawie wszyscy słyszeli o widmie mnicha z Zagórza. Podobno, jeśli ktoś odwiedzi ruiny w dni świąt kościelnych, usłyszeć może stłumione dźwięki organów, głosy chóru i bicie dalekich dzwonów. Okolicznych mieszkańców nie dziwią bynajmniej te zjawiska — przecież potężny niegdyś klasztor spotkał tragiczny koniec.

za: *Katalog duchów polskich*, „Przekrój” 1974, nr 1522.

Niezależnie, od tego, czy wierzymy takim opowieściom, czy nie, warto, będąc na wzgórzu klasztornym, pomodlić się za karmelitów, którzy spoczęli w podziemiach klasztoru, a których szczątki zostały w połowie XX wieku przeniesione na Stary Cmentarz w Zagórzu. Możemy też dziś powiedzieć, że klasztor odradza się do nowego życia.

450 lat Sodalicji Mariańskiej

W 1563 roku powstała w Rzymie, z inicjatywy jezuity, Jana Leunisa, pierwsza Sodalicja Mariańska, która w następnym roku została zaaprobowana przez papieża. Czym jednak była i jest organizacja, o której św. Franciszek Salezy pisał: „Dla ludzi świeckich nie ma lepszego środka do nabycia doskonałości, jak wstąpienie do Sodalicji Mariańskiej”?

Sodalis to po łacinie znaczy przyjaciel, towarzysz, czyli Sodalis Marianus to przyjaciel Maryi, Matki Bożej, a zatem Sodalicja Mariańska to „stowarzyszenie religijno-społeczne zrzeszające czcicieli Maryi”.

Jej celem od początku było doskonalenie moralne członków organizacji, szerzenie pobożności maryjnej i eucharystycznej, ale także prowadzenie akcji charytatywnych oraz działalność ewangelizacyjna. Hasłem sodalicji stały się słowa: „Przez Maryję — wszystko na większą chwałę Boga”.



Dyplom przyjęcia do Sodalicji Mariańskiej pani Urszuli Senków, wydany w 1937 roku

Od 1587 roku, gdy powstał oficjalny statut organizacji, zaczęła się ona, dzięki jezuitom, rozszerzać na całą Europę. Do połowy XVIII wieku mogli do niej należeć tylko mężczyźni, potem zaczęto także przyjmować kobiety.

Do Polski idea Sodalicji Mariańskiej trafiła bardzo szybko, już w 1574 roku powstała Sodalicja przy kolegium jezuickim w Poznaniu, potem pojawiały się m.in.

Hymn Sodalicji Mariańskiej

Błękitne rozwińmy sztandary,
Czas strząsnąć zwątpienia już pleśń
Niech w sercach zagorze znicz wiary!
I gromka niech ozwie się pieśń!

Spod znaku Maryi rycerski my huf!
Błogosław nam, Chryste, na bój!
Stajemy jak ojce, by służyć Ci znów!
My Polska, my naród, lud Twój!

Już świta! Już grają pobudki!
Już Jezus przybliży się ku nam!
Żyj, święta radości! Precz smutki!
Pan idzie i pierzcha w cień kłam!

Pan idzie! Słoneczność rozlewa się w krąg!
Pan idzie na świata siąść tron!
Drży szatan, wysuwa mu berło się z rąk!
Słyszycie? Zwycięstwa gra dzwon!

Spod znaku...

O, Bogarodzico Dziewico!
Tchnij siły w mariański ten zew!
Z otwartą stajemy przyłbicą!
I serca Ci niesiem i krew!

Siać miłość będziemy wśród burzy i słoń!
W zwycięski Ty powiedz nas szlak!
A gdy nam tchu będzie i mocy już brak,
Do nieba pokieruj nasz lot!

Spod znaku...

w Krakowie, Wilnie, Lublinie. Do organizacji tej należeli również polscy królowie — Zygmunt III Waza, Jan III Sobieski, były sodalicje uczniowskie, szlacheckie i mieszczańskie.

Kryzys organizacji nastąpił wraz z kasatą zakonu jezuitów, dopiero w drugiej połowie XIX wieku Sodalicja Mariańska zaczęła się odradzać, powstawały sodalicje akademickie, ale także wiejskie — stowarzyszenie ogarniało coraz szersze grupy społeczne. W 1902 roku powstało czasopismo „Sodalis Marianus”, a członkowie organizacji przygotowali Kongresy Mariańskie w 1905 i 1911 roku. Popularne były hymny sodalicyjne — bardziej znany, stowarzyszeń męskich (zob. ramka) i organizacji żeńskich, zaczynający się od słów: „Królowej swej ja wierność przysięgałam/ I odtąd służyć tylko będę jej”.

►►► 11

W czasie pierwszej wojny światowej sodalicje włączyły się w akcje charytatywne, np. pracę w Czerwonym Krzyżu, a po odzyskaniu niepodległości podjęły działania mające na celu „katolickie odrodzenie narodu”. Włączano się w inicjatywy Akcji Katolickiej, prowadzono pracę z młodzieżą, organizacjami młodzieżowymi. Bardzo szybko wzrastała też liczba członków stowarzyszenia — w 1935 roku odnotowano ok. 1500 sodalicji zrzeszających ok. 100 tysięcy osób. Powstało też kolejne pismo „Pod znakiem Maryi”. Organizowano ogólnopolskie zjazdy Sodalicji — np. Akademików, Uczniów czy Uczennic, pielgrzymki na Jasną Górę. W 1936 roku w takiej pielgrzymce wziął udział Karol Wojtyła.

W czasie drugiej wojny światowej, w okresie okupacji, Sodalicja Mariańska stała się organizacją podziemną, nie przerwała jednak pracy charytatywnej, oświatowej i wychowawczej. Odbływały się też konspira-

cyjne pielgrzymki na Jasną Górę. Po 1945 roku zaczęły się aktywnie odradzać sodalicje akademickie, tworzyły się też ponownie struktury ogólnopolskie, niestety, w wyniku działań władz komunistycznych w 1949 roku Episkopat Polski zmuszony został do zawieszenia działalności Sodalicji Mariańskiej, podobnie jak innych licznych stowarzyszeń katolickich.

Odrodzenie Sodalicji nastąpiło w 1980 roku, wielkimi propagatorami idei tej organizacji byli prymasi Polski — najpierw kardynał Stefan Wyszyński, potem kardynał Józef Glemp. Opracowano nowe zasady działania, dostosowane do zmieniającej się rzeczywistości, odnowiono struktury organizacji. W 1996 roku Konferencja Episkopatu Polski erygowała Federację SM.

Dziś Sodalicja Mariańska kontynuuje wyznaczoną programem stowarzyszenia działalność, szerząc kult Matki Bożej, organizując pielgrzymki, prowadząc szkoły katolickie.

J.K.

90 lat „Gościa Niedzielnego”

90 lat temu, w 1923 roku, powstało w Katowicach katolickie pismo „Gość Niedzielny” — wydawane jest do dziś i wciąż pozostaje jednym z najlepszych tego typu czasopism. Warto je polecić każdemu, kto chciałby pogłębić swoją wiarę, przeczytać interesujące artykuły, poznać aktualne sprawy Kościoła w Polsce i na świecie.

Czasopismo zostało założone przez ks. Augusta Hlonda, wówczas administratora apostolskiego dla Górnego Śląska, potem biskupa i prymasa (o tej wyjątkowej postaci pisaliśmy w poprzednim numerze „Verbum”). Od początku „Gość Niedzielny” pomyślany był jako tygodnik. Zaczynano od objętości ośmiu stron. Pierwszymi redaktorami byli — twórca pisma — ks. Teodor Kubina i ks. Józef Gawlina. Od 1926 do 1939 roku redakcją kierował ks. Alojzy Siemienik. Po przerwie w latach drugiej wojny światowej wznowiono druk już w 1945 roku, niestety na początku lat pięćdziesiątych pojawiły się represje ze strony władz komunistycznych — najpierw pismo zawieszono, a potem wznowiono jego edycję, ale pod kierunkiem osób narzuconych przez władze. Dopiero w 1956 roku zwrócono „Gościa” diecezji katowickiej, redaktorem naczelnym został ks. Józef Gawor. Nakład pisma był limitowany, w latach sześćdziesiątych wynosił on około 120 000 egzemplarzy. Pomimo trudności dbano o poziom czasopisma, poszerzano jego tematykę. W 1981 roku „Gość Niedzielny” stał się pismem ogólnopolskim. Podczas stanu wojennego pismo było przez pewien czas zawieszone, ale już w 1982 roku wznowiło działalność.

Po 1989 roku „Gość Niedzielny” szybko odnalazł swoje miejsce w nowej sytuacji ekonomicznej, z pi-

smem związani byli między innymi ks. Artur Stopka i ks. Jerzy Szymik, i — jako długoletni redaktor naczelny — ks. Stanisław Tkocz. Od 2003 roku redaktorem naczelnym jest ks. Marek Gancarczyk. Obecnie pismo liczy 76 stron, ukazuje się także 19 dodatków diecezjalnych.

Tygodnik porusza bardzo różnorodną tematykę, nie tylko religijną, pojawiają się reportaże, artykuły dotyczące problematyki społecznej, politycznej, ekonomicznej, naukowej. W badaniach prasowych uznawany jest za jeden z najbardziej opiniotwórczych tygodników w Polsce. Metropolita katowicki, arcybiskup Witold Skworc, z okazji jubileuszu tygodnika, podkreślił, że jest on „ważnym głosem Kościoła w życiu publicznym”.

W 1926 roku zaczął ukazywać się „Mały Gość Niedzielny” — dwutygodnik dla dzieci i młodzieży. Po drugiej wojnie światowej władze nie wyraziły zgody na reaktywowanie pisma, które ukazywało się jedynie jako dodatek do „Gościa Niedzielnego”, formę tę udało się utrzymać tylko do połowy lat pięćdziesiątych. Wznowienie druku czasopisma nastąpiło dopiero w 1982 roku — redagowane jest ono na doskonałym poziomie, w latach osiemdziesiątych było jednym religijnym pismem dla dzieci i młodzieży w bloku wschodnim. Obecnie czasopismo, w nowej szacie graficznej, kierowane jest do starszych uczniów szkół podstawowych i gimnazjalistów. W bieżącym roku „Mały Gość Niedzielny” został uhonorowany nagrodą TOTUS przyznaną przez Fundację Dzieła Nowego Tysiąclecia.

J.K.

Dzień modlitw w intencji Kościoła na Wschodzie

Jak co roku, w drugą niedzielę Adwentu, która wypadła 8 grudnia, modliliśmy się w szczególny sposób w intencji Kościoła na Wschodzie. Jest to też moment by — w atmosferze zbliżających się Świąt, otworzyć serca na potrzeby chrześcijan mieszkających na tych terenach, często borykających z wieloma trudnościami i kłopotami.

W wystosowanym z tej okazji liście biskup Antoni Dydycz, kierujący Zespołem Pomocy Kościołowi na Wschodzie, pisał między innymi, cytując słowa poety — Zygmunta Krasińskiego: „Lecz do coraz wyższych kół/ Iść przez drugich podnoszenie —/ Tak Bóg czyni we wszechświecie!/ Bo cel światów — szlachetnienie” — iż to „szlachetnienie» dokonuje się właśnie w oparciu o wymianę darów. Jedni ofiarują modlitwę, inni cierpienie, a jesz-

cze inni są w stanie przyjąć z pomocą materialną. (...) Serdecznie zapraszamy Polaków z kraju i poza jego granicami do solidarności w przeżywaniu tego dnia: modlitwy, wsparcia i wdzięczności. Każda bezinteresowna pomoc powróci do nas zgodnie ze słowami: »Dawajcie a będzie wam dane; miarą dobrą, natłoczoną, utrzesioną i opływającą wyspią w zanadrze wasze«. Otrzymamy tysiącokrotnie więcej i to w tym życiu».

Od kilku lat towarzyszymy naszą modlitwą i duchowym wsparciem siostrzom z Karmelu Trójcy Świętej w Usolu Syberyjskim. Również w tym numerze publikujemy list otrzymany od Sióstr, przynoszący nowe informacje z działalności tego tak odległego od nas, a zarazem tak bliskiego duchowo konwentu.

Kochani nasi Przyjaciele i Dobroczynicy,

Witamy Was jesienią z naszego syberyjskiego Karmelu. Jak pisałyśmy Wam latem sporo czasu poświęcałyśmy sprawom ogrodowym, aby zabezpieczyć się w warzywa i przetwory na zimę. Jesień, to czas zbierania tych plonów. Zbiory okazały się dość obfite, szczególnie obrodziły kabaczki, marchew, pomidory, selery, natomiast ziemniaków było mniej niż w zeszłym roku. Podobno ogólnie zbiory ziemniaków były w naszych okolicach w tym roku słabsze. W cięższych pracach nie poradziłyśmy sobie same i korzystałyśmy z pomocy ojców karmelitów, parafian i innych życzliwych nam osób, szczególnie przy koszeniu.

Zdążyłyśmy również przed zimą z zaplanowanymi remontami, Przymrozki nawiedziły nas dość wcześnie i musiałyśmy we wrześniu podłączyć ogrzewanie, choć i tak przyszło nam walczyć z gripą. Na szczęście wyleczyłyśmy się domowymi sposobami.

Cieszymy się, że rozrasta się nasza wspólnota. Oprócz postulantki z okolic Uralu zgłaszają się też inne kandydatki, co jest znakiem żywotności i daje nadzieję na to, że miejscowe siostry będą powiększać naszą liczbę. Kiedy przypominamy sobie początki i mnóstwo trudności związanych z dokumentami dotyczącymi naszego tutaj pobytu oraz problemami budowlanymi, widzimy, jak bardzo ważne jest, by się nigdy nie zniechęcać przeszkodami. Bóg sam prowadzi swe dzieło i On ma swój plan. On wiedział, że będzie z Rosji powoływał młode osoby do służby w usolskim Karmelu, dlatego wciąż czuwa i pomaga. I Wy także, Kochani Nasi, niczym Jego wysłannicy — czuwacie i pomagacie. I dzięki temu my możemy istnieć i modlić za syberyjską ziemię, za polską ziemię, za Was i Waszych bliskich. Dzięki Waszemu wsparciu możemy się utrzymać, przyjmować nowe siostry, które z wielką gorliwością modlą się i służą.

Chcemy też podzielić się z Wami radością, że we wrześniu miałyśmy wizytację naszego ojca Prowincjała, który wyraził radość i uznanie z rozwoju naszego Karmelu w Usolu, zarówno sióstr jak i braci. Po śmierci o. Kasjana — najstarszego kapłana na Syberii, do klasztoru ojców Karmelitów dołączył młody ojciec, by wzmocnić wspólnotę i pomagać w pracy misyjnej. Bogu niech będą dzięki!

Polecamy Waszym modlitwom naszą tutaj pracę i nasze życie, aby było świadectwem wiary i przynosiło duchowe owoce nawróceń. Bardzo tego pragniemy!

Dziękujemy Wam z całego serca za Wasze ofiary, dzięki którym mogłyśmy przed zimą przeprowadzić konieczne prace. Wasza pomoc umożliwiła nam też przetrwanie syberyjskich mrozów. Dom, jak wiecie, zbudowałyśmy ocieplany — z grubymi ścianami, dzięki czemu trzyma ciepło i jest ekonomiczny. Również fakt, że ogrzewamy prądem, który ze względu na tamę na Angarze, jest tutaj tani, pozwala nam sporo zaoszczędzić. Tym niemniej przy ponad 40-stopniowych mrozach szczególnie doświadczaamy, jak wielkim błogosławieństwem jest Wasza pomoc, dzięki której każdego roku możemy ogrzać dom i nie marznąć. Nieśmiało zwracamy się nadal o takie wsparcie.

Dziękujemy także za Wasze listy, telefony i wszelkie wieści o Was i Waszych bliskich. Wasze troski i radości zanosimy Sercu Jezusa prosząc, by Wam pomagał, wspierał i błogosławił.

A my pozostajemy z Wami w duchowej i modlitewnej łączności i serdecznie pozdrawiamy z dalekiej Syberii.

Oddane Siostry Karmelitanki Bose z Usola Syberyjskiego

Światło wiary

Lumen fidei — encyklika Ojca Świętego Franciszka

Część 3. Wiara Kościoła

Trzecia część Encykliki Papieża Franciszka dotyczy przede wszystkim Kościoła jako wspólnoty wierzących oraz jego misji ewangelizacyjnej — „Ten, kto się otworzył na miłość Boga, usłyszał Jego głos i otrzymał Jego światło, nie może zatrzymać tego daru dla siebie”.

Przekaz wiary dokonuje się nie tylko współcześnie, poprzez świadectwo chrześcijan, ale trwa przez pokolenia, przeszłość wiary, dzieło miłości Jezusa dociera do nas właśnie przez Kościół, łącząc wiarę i pamięć poprzez działanie Ducha Świętego.

„Nie można wierzyć samotnie” — podkreśla Ojciec Święty — „wiara nie jest tylko indywidualnym wyborem (...) ze swej natury otwiera się na »my«, wydarza się zawsze we wspólnocie Kościoła. (...) Można odpowiedzieć w pierwszej osobie »wierzę« tylko dlatego, że należy się do wielkiej wspólnoty. (...) Dlatego właśnie ten, kto wierzy, nie jest nigdy sam”.

Wielką rolę w przekazie wiary odgrywa zarówno nauczanie Kościoła, oparte na nauce Apostołów, ale także, a może przede wszystkim, sakramenty święte, w których przekazywana jest „pamięć wcielona”.

Najpierw przekaz wiary dokonuje się przez chrzest, w którym „stajemy się nowym stworzeniem, przybrany mi synami Bożymi, uczestnikami Boskiej natury, członkami Ciała Chrystusa”. Człowiek otrzymuje w chrzcie „konkretną formę życia, która wymaga zaangażowania całej jego osoby i kieruje go w stronę dobra. Zostaje przeniesiony do nowego otoczenia, umieszczony w nowym środowisku, nowym sposobie działania, w Kościele”.

Papież przedstawia następne treści tworzące Sakrament Chrztu Świętego, ukazując ich znaczenie dla naszej wiary — podkreśla wezwanie skierowane do Trójcy Świętej, wytyczające drogę wiary, zanurzenie w wodzie, będącej jednocześnie symbolem życia i śmierci. Chrzest jest także odrodzeniem, w którym otrzymujemy nowe życie. Dynamika przemiany cechująca chrzest pomaga zrozumieć doniosłość katechumenatu, dziecko, które samo nie może wyznać wiary, zostaje włączone w wiarę rodziców i chrzestnych, która jest wiarą Kościoła, symbolizowaną przez światło paschału.

Najwyższy wyraz sakramentalna natura wiary uzyskuje w Eucharystii, łączącej przeszłość, przyszłość i teraźniejszość oraz świat widzialny i niewidzialny.

Ważne miejsce w pamięci Kościoła zajmuje też publiczne wyznanie wiary — i nie jest to, jak podkreśla Papież, zbiór abstrakcyjnych prawd, to dążenie do komunii z Żywym Bogiem, to otwarcie na przemianę, na tajemnicę nowego życia. Istotną rolę odgry-

wa także modlitwa Pańska, *Ojcze nasz*, dzięki której chrześcijanin uczy się dzielić doświadczenie duchowe samego Chrystusa. Równie ważny jest też związek między wiarą a Dekalogiem, zyskującym głębię prawdy w świetle całkowitego zawierzenia Bogu. Dekalog zawiera bowiem „konkretne wskazania pozwalające wyjść z pustyni »ja« (...) i nawiązać dialog z Bogiem, dać się ogarnąć Jego miłosierdziu”.

Właśnie w oparciu o te cztery elementy: wyznanie wiary, sprawowanie sakramentów, Dekalog i modlitwę ukształtowana została katecheza Kościoła, łącznie z Katechizmem Kościoła Katolickiego.

Z jednością wiary związana jest też jedność Kościoła. W miłości możliwa jest wspólna wizja prawdy, która wówczas nie sprzeciwia się wcale wolności myśli i autonomii jednostki.

Jak podkreśla Ojciec Święty, wiara jest jedna ze względu na jedność Boga — wszystkie prawdy wiary odnoszą się do Niego, są drogami do poznania Jego istoty; jest także jedna, bo odnosi się do jednej, konkretnej historii Chrystusa; jest również jedna, bo podziela ją cały Kościół. „Wyznając tę samą wiarę, opieramy się na tej samej skale, jesteśmy przemieniani przez tego samego Ducha miłości”.

Ponieważ zatem wiara jest jedna, powinna być wyznawana w całej czystości i pełni, dlatego negowanie którejś z prawd oznacza uszkodzenie całości, dlatego tak ważne jest, aby był przekazywany jeden depozyt wiary — o to właśnie troszczy się obdarzony sukcesją apostołską Kościół.

W czwartej części Encykliki Papież Franciszek ukazuje wiarę jako budowanie miejsca, w którym człowiek może zamieszkać razem z innymi, tworząc z nimi — dzięki obecności Boga — najtrwalsze i najbogatsze więzy. Dzięki powiązaniu z miłością, „światło wiary służy sprawiedliwości, poszanowaniu praw i pokoju”. „Wiara rodzi się ze spotkania z pierwotną miłością Bożą, w którym ukazuje się sens i dobro naszego życia”. Wiara pomaga budować nasze społeczności, utrwala więzy w rodzinie, którą uświęca, pomaga dostrzec w narodzinach dzieci stwórczą miłość Boga.

W rodzinie wiara towarzyszy wszystkim okresom życia, dlatego tak ważne jest, aby rodzice dbali o wspólne praktykowanie wiary. Szczególnie istotne jest to, by młodzi ludzie czuli bliskość rodziny i Kościoła na swej drodze dojrzewania do wiary.

Przyjęta i pogłębiana w rodzinie wiara może stać się „światłem oświecającym wszystkie relacje społecz-

ne”, oparte na prawdziwym braterstwie wiary, uznaniu godności każdej osoby.

Wiara skłania też do większego szanowania natury, jako dzieła Boga, którym mamy się opiekować jako powierzonym nam dobrem, potwierdza możliwość przebaczenia. „Gdy znika wiara pojawia się ryzyko, że zanikną również fundamenty życia”.

Mówienie o wierze łączy się często z bolesnymi próbami, ale właśnie w słabości i cierpieniu w pełni objawia się moc Boża. „Wiara oświeca nas w godzinie próby”. Nie można z życia wyeliminować cierpienia, ale może ono nabrać sensu, stać się aktem zawierzenia Bogu. Nawet śmierć może być przeżyta jako ostatnie wyznanie wiary. „Światło wiary nie powoduje, że

zapominamy o cierpieniach świata (...) ale jest lampą rozpraszającą ciemności.

Cierpienie przypomina też, że posługa wiary jest zawsze posługą nadziei, która wraz z miłością kieruje nas ku pewnej przyszłości. „Ponieważ nawet jeśli niszczy przybytek naszego doczesnego zamieszkania, istnieje wieczne mieszkanie, ofiarowane nam przez Boga.”

W zakończeniu Ojciec Święty przywołuje postać Maryi, „Błogosławionej, która uwierzyła”, będącej wzorem wiary, całkowitego zaangażowania w jej wyznawanie — do Niej właśnie modlimy się o wspomnienie naszej wiary, o otwarcie się na głos Boga, byśmy potrafili w pełni Mu zawierzyć i uwierzyć w Jego miłość.

J.K.

WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE W PRZEMYŚLU

Przechadzając się po seminaryjnych korytarzach, zawadzając przypadkowo sutanną o ściany zabytkowego budynku, znające niejedną historię przemyskiego kleryka, warto na chwilę przystanąć. Najlepiej by było wygodnie usiąść na krześle pamiętającym czasy błogosławionego księdza Jana Balickiego, zamknąć oczy, a następnie przypomnieć historię seminarium, by wejść w klimat tak ważnego dla naszej archidiecezji domu formacji. Przejdźmy zatem do zaprezentowania krótkiej opowieści o Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyśle.



Budynek seminarium — widok frontowy

Zostało ono powołane do istnienia 6 lutego 1687 roku, z inicjatywy biskupa przemyskiego Jana Stanisława Zbąskiego. Już po 12 miesiącach od erygowania, bo w roku 1688, został wybudowany piętrowy budynek, a nieco później kaplica pod wezwaniem świętego Karola Boromeusza. Budynek ten był następnie kilkakrotnie rozbudowywany. W latach 1724–1734 inicjatywę taką podjął biskup Aleksander Fredro, a kolejne modernizacje miały miejsce w XIX i XX wieku. Warto w tym miejscu wymienić konkretne daty związane z rozbudową seminarium: 1843–1848; 1898–1899

i 1910–1912. Interesującą wzmianką jest fakt, że biskup Wacław Hieronim Sierakowski w 1760 roku zainicjował powstanie drugiego Seminarium Duchownego w Brzozowie, którego prowadzenie, tak samo jak przemyskiego, zostało zlecone Księżom Misjonarzom.

W 1783 roku oba seminaria zostały skasowane przez władze austriackie. Od tej pory klerycy przemyscy swoją formację do kapłaństwa odbywali w Seminarium Generalnym we Lwowie. Był to czas wyjątkowo trudny dla kształcenia duchownych w diecezji przemyskiej. Liczne represje powodowały spadek powołań i niełatwą sytuację księży. W Seminarium Generalnym klerycy formowani byli w duchu józefińskim. Dodajmy, jako ciekawostkę, że władza świecka decydowała nawet o szczegółach funkcjonowania seminarium. Po tych burzliwych wydarzeniach, dzięki usilnym zabiegom władz kościelnych, w 1792 roku wydano pozwolenie na otwarcie Seminarium Duchownego w Przemyśle. Jednak dopiero w 1819 roku mogło ono faktycznie na nowo zaistnieć.

Zostało ono konsekwentnie zorganizowane na wzór uniwersyteckich wydziałów teologicznych. Formacja intelektualna alumnów odbywała się w ramach utworzonego wówczas Instytutu Teologicznego, a wewnętrzna, związana z duchową, przebiegała w Seminarium Duchownym. Los wzrastających we wierze i nauko-wo kleryków był różny. W początkowym okresie studia odbywały się dawnym Kolegium Księża Jezuitów znajdującym się w Przemyśle. Przez pewien czas, podczas epidemii cholery, klerycy mieszkali w klasztorze Ojców Franciszkanów w Przemyśle oraz w klasztorze Ojców Jezuitów w Starej Wsi, gdzie również kontynuowali swoją formację duchową i intelektualną. Do smutnych wydarzeń seminaryjnych należy zaliczyć czas pierwszej wojny światowej. W latach 1914–1915 semi-

narium zamknięto i zamieniono na szpital wojskowy. Sam budynek formacyjny został bardzo zniszczony. Rozgrabiono wyposażenie, zdewastowano kaplicę i księgozbiór. Niemniej przerażające były sceny związane z drugą wojną światową, które wpłynęły na to, że biskup Franciszek Barda przeniósł seminarium do willi „Anatolówka” w Brzozowie. Po zakończeniu działań wojennych i wykonaniu najpotrzebniejszych remontów, seminarium powróciło w 1946 roku do Przemyśla. Ku radości wszystkich, lata powojenne charakteryzowały się m.in. wzrostem powołań kapłańskich w diecezji przemyskiej. Z uwagi na to, pod koniec lat siedemdziesiątych, w budynku seminarium podjęto prace modernizacyjne, a w roku 1984 przystąpiono do budowy nowego gmachu, mającego służyć celom dydaktycznym. Został on poświęcony w 1988 roku przez biskupa Ignacego Tokarczuka w 300. rocznicę erygowania przemyskiego seminarium.



Budynek seminarium — widok z wieży katedralnej

W tym miejscu warto również wspomnieć o dwóch wybitnych postaciach związanych z naszym seminarium. Na pierwszy plan wysuwa się barwna osobowość świętego biskupa Józefa Sebastiana Pelczara, który, jako przemyski biskup, troszczył się o powołania kapłańskie naszej diecezji. Mocno na sercu leżało mu, aby przemyskie seminarium wydawało świętych i należycie przygotowanych alumnów. W tym celu biskup Józef Sebastian wygłaszał liczne konferencje asceetyczne do kleryków. Ponadto dbał również o ich stan zdrowia i odpowiednie odżywianie. Jako ciekawostkę warto przywołać fakt, że czasem przychodził niespodziewanie do rektorza seminarium i razem z klerykami spożywał posiłki. Biskup Józef Sebastian starał się o to, aby klerycy pokochali modlitwę, byli wierni Kościołowi, miłowali cnotę czystości, posłuszeństwa, ofiarności, umartwienia, poświęcenia w codziennej pracy i godnie zachowywali się w kościele.

Drugą postacią, zasługującą na miano wybitnej, jest błogosławiony ksiądz Jan Balicki, często nazywany kapłanem pokornym. W historii seminarium zapisał się jako gorliwy profesor teologii dogmatycznej, sumienny prefekt studiów, pracowity wicerektor, po-



Kaplica górna w seminarium przemyskim

tem rektor, a w końcu pokorny spowiednik i ojciec duchowny. Do każdego kleryka podchodził bardzo życzliwie i umiejętnie, pomagając kompetentnie rozwiązać różne problemy. Był wzorem kapłańskiego życia dla wszystkich. Jego serce było otwarte dla każdego,



Budynek seminarium — widok od dziedzińca

kto szczerze prosił go o pomoc. Tym, co najczęściej ofiarował innym, była modlitwa. Ks. Balicki oceniany jest jako kapłan, który we wszystkich szukał Boga i żył pełnią Ewangelii. Jego dewizą życiową były słowa: „Dobrze o Panie, żeś mnie upokorzył”.



Pokój — izba pamięci bł. ks. Jana Balickiego

O seminarium i osobach z nim związanych można by pisać wiele, ale pora otworzyć oczy, wrócić do teraźniejszości i iść dalej seminaryjnymi korytarzami do naszego celu — świętości.

Oprac. kl. Sebastian Lasota

Finał podróży do Krainy wierszy Juliana Tuwima

28 listopada 2013 roku w sali widowiskowej Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Zagórzcu odbyła się uroczysta gala z okazji podsumowania całorocznego projektu — „Podróż do krainy wierszy Juliana Tuwima”, który był realizowany przez uczniów klas młodszych w Szkole Podstawowej w Zagórzcu, w ramach obchodów Roku Tuwima.



Zapraszamy do krainy wierszy Juliana Tuwima

Projekt rozpoczęto w styczniu 2013 roku cotygodniowymi spotkaniami z wierszami tego znanego i lubianego przez dzieci poety.



Najprzyjemniejsza chwila — wręczenie nagród

Zwieńczeniem pierwszego etapu był zorganizowany w czerwcu „Tydzień głośnego czytania dzieciom”, podczas którego codziennie wiersze Tuwima czytali uczniom wyjątkowi goście. Bez wahania zaproszenie organizatorów przyjęli wtedy: pan Ernest Nowak, Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz, pani Teresa Kułakowska, emerytowana dyrektorka Szkoły Podstawowej Nr 1 w Zagórzcu i długoletnia nauczycielka języka polskiego, Ks. Józef Kasiak, proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Zagórzcu, pan Jarosław Bugajski, dzielnicowy, przedstawiciel policji oraz pani Grażyna Sawka, dyrektor Szkoły Podstawowej, którzy z dużym zaangażowaniem i niezwykle profesjonalnie prezentowali wybrane utwory.



Laureaci w komplecie

Kolejnym etapem „Podróży do krainy wierszy Juliana Tuwima” był Gminny Konkurs Recytatorsko-Plastyczny, którego finały odbyły się 14 i 15 listopada 2013 roku. Konkurs był adresowany do uczniów klas 0-3 szkół podstawowych z terenu miasta i gminy Zagórz.



Wszyscy cieszyli się ze zdobytych nagród

W części recytatorskiej do finałowych zmagania przystąpiło 13 laureatów eliminacji szkolnych, zaś do finału części plastycznej zostało zgłoszonych 35 prac młodych artystów.



Spektakl „Tuwimowo”

Komisje konkursowe jednomyślnie podkreśliły wysoki poziom, zarówno recytacji jak i prac plastycznych, wyraziły dla wszystkich uczestników słowa uznania oraz wyłoniły zwycięzców.



Wernisaż prac konkursowych

Podczas gali, w obecności zaproszonych gości, wszyscy laureaci otrzymali nagrody, które ufundowali i wręczyli: pan Ernest Nowak, Burmistrz Miasta i Gminy

Zagórz, pani Aniceta Brągiel, dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Zagórzach oraz pani Grażyna Sawka, dyrektor Szkoły Podstawowej w Zagórzach.

FOT. ARCHIWUM MGOKiS



I jeszcze na koniec pamiątkowe zdjęcie

Uroczystość uświetniło przedstawienie pt. „Tuwimowo”, w wykonaniu małych artystów ze Szkoły Podstawowej w Zagórzach. W rolę bohaterów wierszy Tuwima wcielił się: Asia Balik, Monika Balik, Oliwia Bodnar, Gabrysia Gromek, Laura Iwan, Julia Jania, Dominika Kawalek, Kacper Komarski, Ania Myćka, Patryk Latusek, Konrad Milasz, Sebastian Osenkowski, Tomasz Pietrasz, Filip Popek, Karol Prenkiewicz, Karina Pytlowany, Michał Setnik, Mikołaj Stach, Martyna Walko. Spektakl spotkał się z życzliwym przyjęciem publiczności i na prośbę dyrektorów okolicznych szkół został jeszcze dwukrotnie wystawiony dla uczniów.

Gali towarzyszył wernisaż prac konkursowych, zorganizowany w sali wystaw MGOKiS w Zagórzach.

Uroczystość prowadziły pomysłodawczynie i realizatorki całorocznego projektu — panie: Mariola Hydzyk, Katarzyna Żytka i Edyta Putyra.

Mariola Hydzyk

Koziółek, krwawy kisiel i mroczny artykuł

„Pracownicy Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej przeżyli chwile grozy, gdy we środę 29.11.2013 r. w go-



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

dzinach południowych pojawiła się grupa antyterrorystów z Gimnazjum w Zagórzach, a dokładnie młodych z klasy sir J. Hryszko, klasa Ic. Grupa została szybko przywołana do porządku przez gen. Krzysztofa Koziółka. Krótkie pertraktacje pani dyrektor A. Brągiel pozwoliły na przeprowadzenie warsztatów dziennikarskich pod hasłem »Jak jednym słowem uzbroić językową bombę?« — to fragment pracy jednego z uczniów, który wziął sobie głęboko do serca wskazówki p. K. Koziółka.

„To były bombowe warsztaty dziennikarskie, zdobyliśmy ekstrawiedzę o pisaniu wybuchowych artykułów. Zajęcia polegały na różnego rodzaju zabawach

słownych, na wyszukiwaniu błędów w programach telewizyjnych, czy wymyśleniu tytułu dla artykułu o naszych warsztatach. Okazało się, że nawet takie popularne stacje telewizyjne jak TVP INFO czy TVN24 niestety popełniają błędy językowe, a co dopiero my?! Wszystkim bardzo podobała się forma pozaszkolnej nauki j. polskiego.



Młodzi uczestnicy warsztatów z wielkim zainteresowaniem analizowali wskazówki pana Krzysztofa

FOT. ARCHIWUM MGOKiS

Panu Krzysztofowi udało się wciągnąć nas w fascynujący świat dziennikarstwa i literatury tak bardzo, że nie mieliśmy ochoty wracać do szkoły. Co jednak najbardziej nas bawiło? Kisiel, który znajdował się w tajemniczym termosie pana Koziołka. Muszę przyznać, że był to temat numer jeden w drodze powrotnej. Na sto procent spotkanie z K. Koziołkiem pozostanie w naszej pamięci” — tak wspominał zajęcia Kuba.

„Podział na grupy podniósł nam adrenalinę, co to będzie?, czyżby szkolne pytanko? Otóż nie! Pierwsza grupa pracowała nad opisem zdjęć druga słuchała ich opowieści i przekazywała informacje trzeciej. Chyba nie trudno się domyśleć, jaki był efekt końcowy. Dużo śmiechu i zabawy. Ważna informacja dotyczyła wyrazów wybuchowych, czyli tych, które mają po spółgłosce drżące „R”. To właśnie takie wyrazy powinny wystąpić w tytule artykułu. Już dobrze wiemy jak powinien wyglądać wstęp, czyli 2, 3 zdania wyjaśniające nagłówek. Ważne jest również to, żeby nie narzucać czytelnikowi swojej opinii, ponieważ myśląc tego nie lubią. A na koniec autografik i zdjęcie. Było SUPER!!!”

To opinia Sebastiana.



Pamiątkowe zdjęcie w kryminalnej scenerii

Jak można zauważyć po tych wypowiedziach, warsztaty dziennikarskie okazały się pełnym sukcesem.

Ludzie Podkarpacia — książka i film

11 grudnia, w rotundzie sanockiego zamku, odbyło się kolejne bardzo ciekawe spotkanie przygotowane przez Fundację Karpacką. W jego trakcie mogliśmy obejrzeć piękny film Grzegorza Gajewskiego *Gdzie niedźwiedzie piwo warzą...*, który powstał w wyniku wędrówek autora po Bieszczadach, zauroczeniem ich pięknem, przyrodą i ludźmi. Na festiwalu filmów turystycznych w Zagrzebiu obraz ten otrzymał trzecią nagrodę.

W drugiej części spotkania odbyła się promocja książki znanego dziennikarza i reportażysty Jerzego Sadeckiego *Przestrzeń otwarta, otwarci ludzie. Podkarpacie*. Są to reportaże i opowieści o interesu-



jących ludziach mieszkających na Podkarpaciu, ludziach pełnych pasji, o szerokich horyzontach. Znajdziemy tu zarówno sylwetki biznesmenów, jak i artystów.

Tak książka jak i film są efektem projektu Alpy Karpatom, realizowanego przez Fundację Karpaty-Polska.

Wszyscy uczestnicy spotkania otrzymali książkę p. Jerzego Sadeckiego, co było bardzo miłym akcentem. Mieliśmy także okazję degustować regionalne potrawy, między innymi doskonałe sery. W ten sposób promocja książki zamieniła się w sympatyczne spotkanie towarzyskie.

T.K.

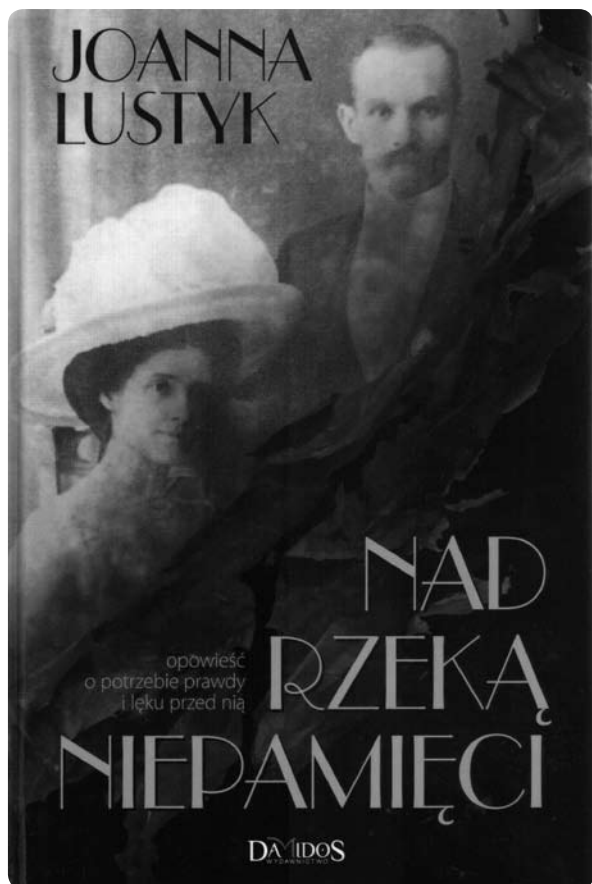
Kącik ciekawej książki

Joanna Lustyk, *Nad rzeką niepamięci*, Wydawnictwo Damidos, Warszawa 2013

Świąteczny czas to dla wielu okres odpoczynku. Po spotkaniach z rodziną, spacerach i śpiewaniu kolęd, warto też — zamiast siedzieć przed telewizorem — sięgnąć po dobrą książkę — na przykład taką właśnie pasjonującą opowieść, jak historia przedstawiona przez Joannę Lustyk.

W podtytule czytamy: Opowieść o potrzebie prawdy i lęku przed nią — to historia rodziny, w której pełno tajemnic, pół-prawd i niedomówień wciąga czytelnika od pierwszych stron. To historia polskich losów na Kresach, poczynając od I wojny światowej przez rewolucję październikową, okupację radziecką i niemiecką Lwowa, rzeź Polaków na Wołyniu, lata powojenne. Opowiedziana prostym, barwnym językiem wzrusza, a chwilami wstrząsa do głębi.

T.K.



Początkowo zamierzał wszystko wynieść na śmietnik. Nie miał ochoty grzebać w przeszłości ojca.

Zresztą nie sądził, by mógł znaleźć w niej coś, o czym by nie wiedział. Zadawnione żale i pretensje nie miały teraz sensu. Najlepszą rzeczą, jaką mógł teraz zrobić, to jak najszybciej uprzątnąć cały ten bałagan i opróżnić mieszkanie.

Wszystko wskazywało na to, że ojciec przed śmiercią sam zamierzał to posprzątać. Świadczyły o tym, ściągnięte grubym sznurkiem paczki papierów. Pewnie spodziewał się, że długo już nie pożyje i miał zamiar je wyrzucić lub oddać na makulaturę. Ale nie zrobił tego.

Pewnie nie zdążył.

Nie zdążył też nikogo poprosić o zaopiekowanie się psem, który, popiskując, chodził teraz z kąta w kąt, przestraszony i zdeorientowany (...).

Zaintrygowała go połówka kartka wyglądająca z niechlujnie związanej paczki, z kawałkiem zdania: „Czasami odnoszę wrażenie, że wszystko co się dzieje...”. Pociągnął za róg, chcąc przeczytać dalej, ale urwał tylko strzęp papieru.

Chwilę się wahał. Przysunął paczkę bliżej. Sznurek był zawiązany na węzły. Ich rozplątywanie nie miało sensu. Sięgnął po nóż.

Uwolnione nagle papiery rozsypały się. Wygrzebał kartkę.

Był to fragment czegoś, co mogło być filozoficzną refleksją, częścią opowiadania lub może nawet kawałkiem powieści.(...)

„Czasami odnoszę wrażenie, że wszystko co się dzieje zostało gdzieś wcześniej postanowione i odbywa się bez naszej woli. Czym bowiem można wytłumaczyć coś, co nazywa się przypadkiem, losem, ślepym trafem? (...)

Fragment powieści

*książka dostępna w Miejsko-Gminnej
Bibliotece Publicznej w Zagórz*

Betlejemskie Światło Pokoju

Jak co roku, dzięki harcerzom, na ziemię sanocką dotarło Betlejemskie Światło Pokoju. Tegoroczne hasło, przekazywane wraz z Betlejemskim Ogniem brzmi: „Wyjdź z cienia. Pokaż dobro”. Jak czytamy w życzeniach komendantki sanockiego hufca dh. hm. Krystyny Chowaniec — „to nawoływanie do podjęcia wyzwa-

nia stania się lepszym, zaproszenie do pracy nad sobą, niepowtarzalny czas na zmianę siebie”.

Niesiony przez harcerzy ogień z betlejemskiej groty niech ogrzewa nasze domy i serca, rozświecając mroki nocy, przypominając o wiecznym, Chrystusowym świetle.

Jurek Bitschan (1904–1918) — mały obrońca Lwowa

Bohaterami naszych artykułów w „Verbum” byli najczęściej dorośli, o bogatym dorobku życiowym. Tym razem tytułowy bohater to jeszcze dziecko — niewysoki, drobny, nie wyglądał na czternastolatka. W listopadzie bieżącego roku minęła 95 rocznica jego bohaterskiej śmierci, w nocy z 20 na 21 listopada 1918 roku. Jurek był jednym z najmłodszych obrońców Lwowa, sławnych Orłąt. Dzisiaj prawie zapomniany, ale w 1918 roku był sławnym bohaterem i wzorem polskiej młodzieży. Śpiewano o nim piosenki, dedykowano mu wiersze. Na łamach „Verbum” prezentujemy dwa takie wybrane utwory.



Wojciech Kossak, Obrona Lwowa

Jurek był lwowiakiem z wyboru, bowiem urodził się w Piaskach koło Sosnowca. Przed I wojną światową zamieszkał z rodzicami we Lwowie. Tutaj uczęszczał do gimnazjum im. H. Jordana, gdzie wyróżniał się w przedmiotach przyrodniczych. Angażował się w harcerstwie, należał do 9 Drużyny Lwowskiej.

1 listopada 1918 roku oddziały ukraińskie opanowały większość Lwowa, w sytuacji gdy zdolni do walki mężczyźni przebywali jeszcze na frontach I wojny światowej. W obronie polskości Lwowa stanęli ochotnicy, głównie uczniowie, harcerze i studenci. Jurek od pierwszych dni pragnął dołączyć do walczących, ale ojciec nie wyrażał zgody, tłumacząc, że jest jeszcze dzieckiem i nie przyjmie go do oddziału żaden dowódca. Jednak chłopiec, kiedy dowiedział się, że jego matka bierze udział w walkach jako komendantka Legii Ochotniczek Kobiet*, postanowił uciec z domu pod nieobecność ojca. Zostawił mu pożegnalny list: „Kochany Tatusiu! Idę dzisiaj zameldować się do wojska. Chcę okazać, że znajdę tyle sił, by służyć i wytrzymać. Obowiązkiem moim jest iść, gdy mam dość sił, bo brakuje ciągle ludzi dla oswobodzenia Lwowa. Z nauk zrobiłem tyle, ile trzeba”.

Zameldował się w oddziale por. Petriego. Zginął w nocy z 20 na 21 listopada w walkach na Cmentarzu Łyczakowskim. Rankiem towarzysze broni uznali go za zaginionego. Dnia 22 listopada Lwów był wolny,

w wyniku odblokowania go przez polską odsiecz przybyłą od strony Przemyśla. Ojciec Jurka, dr Zagórski, rozpoczął poszukiwania. Odnalazł go na Cmentarzu Łyczakowskim, gdzie zginął w swym pierwszym i ostatnim boju. Pochowano go z honorami wojskowymi w katakumbach słynnego Cmentarza Obrońców Lwowa. Walki o granice trwały aż do 1921 roku i legenda o Jurku Bitschanie i jego rówieśnikach, Orłętach obiegła cały świat. Jedną z piosenek lwowskich głosiła: „Wiedzą o tym wszyscy w świecie, że Lwowa broniły kobiety i dzieci”.



Pomnik lotników na Cmentarzu Obrońców Lwowa

Można śmiało stwierdzić, że czyn zbrojny Dzieci Lwowskich stał się inspiracją do powstania Eskadry Kościuszkowskiej, która walczyła w wojnie polsko-ukraińskiej i polsko-bolszewickiej. Inicjatorem tej formacji lotniczej był ppłk Merian C. Cooper, który skrzyknął kilkunastu kolegów lotników, by udali się do Polski, walczyć o jej granice. Wszyscy, po zakończeniu I wojny światowej, szykowali się we Francji do powrotu, do domów, ale kiedy przeczytali w prasie, że Lwowa bronią dzieci, zmienili zdanie. We Lwowie utworzyli 7. Eskadrę Myśliwską, której za patrona wybrali Naczelnika Tadeusza Kościuszkę. W walkach 1919/20 chwalebnie spełnili swój obowiązek wobec Polski. Wszyscy zostali odznaczeni Krzyżami Virtuti

Militari i Krzyżami Walecznych. Trzech z nich spoczywa**, tak jak Jurek Bitschan, w katakumbach Cmentarza Obrońców Lwowa.



Miejsce śmierci Jurka Bitschana

W latach 1919–1971 była jeszcze jedna pamiątka po Jurku Bitschanie krzyż, w miejscu, gdzie zginął na Cmentarzu Łyczakowskim. Uległ on zniszczeniu w czasach ZSRR, ale od kilku lat ponownie stoi, odrestaurowany staraniem Polaków ze Lwowa.

Jerzy Tarnawski

* Mjr Aleksandra Zagórska, żołnierz Legionów, podpułkownik Wojska Polskiego; dwukrotnie odznaczona Krzyżem Walecznych; Jurek był jej synem z pierwszego małżeństwa

** Polegli amerykańscy lotnicy mają oddzielną kwaterę w katakumbach Cmentarza Obrońców Lwowa: kpt. Artur Kelly, por. Mc Callum i por. Edmund Graves.



Orlątko

O mamó, otrzyj oczy
Z uśmiechem do mnie mów,
Ta krew, co z piersi broczy —
Ta krew — to za nasz Lwów!...
Ja biłem się tak samo
Jak starsi — mamó, chwal!...
Tylko mi Ciebie, mamó,
Tylko mi Polski żal!...

Z prawdziwym karabinem
U pierwszych stałem czat...
O, nie płacz nad twym synem,
Co za Ojczyznę padł!...
Z krwawą na kurtce plamą
Odchodzę dumny w dal...
Tylko mi Ciebie, mamó,
Tylko mi Polski żal...

Mamó, czy jesteś ze mną?
Nie słyszę Twoich słów —
W oczach mi trochę ciemno...
Obroniliśmy Lwów!
Zostaniesz biedna sama...
Bacność! Za Lwów! Cel! Pal!
Tylko mi Ciebie, mamó,
Tylko mi Polski żal!...

Ballada o Jurku Bitschanie

Mamó najdroższa, bądź zdrowa.
Do braci idę w bój!
Twoje uczyły mnie słowa,
Nauczył przykład twój.

Pisząc to Jurek drżał cały.
Już w mieście walczy wróg,
Huczą armaty, grzmią strzały,
Lecz Jurek nie zna trwóg!

Wymknął się z domu, mknął śmiało,
Gdzie bratni szereg stał,
Chwycił karabin w dłoń małą,
Wymierzył celny strzał.

Toczy się walka zacięta,
Obfity śmierci plon.
Biją się polskie Orłęta
Ze wszystkich Lwowa stron.

Bije się Jurek w szeregu,
Cmentarnych broni wzgórz,
Krew się czerwieni na śniegu
Ach! Cóż tam krew! Ach! Cóż?!

Jurek za chwilę upada,
Lecz wnet podnosi się,
Pędzi gdzie wrogów gromada,
Do swoich znów się rwie.

Rwie się, lecz pada na nowo...
„Ach mamó nie płacz! Nie!...
Niebios Przeczysta Królowo!
Ty dalej prowadź mnie!”

Żywi walczyli do rana,
Do złotych słońca zórz.
Ale — bez Jurka Bitschana,
Bo Jurek nie żył już.

**Słowa Anna Fischerówna,
muzyka Józef Polit**

Orszak Trzech Króli

Od jakiegoś czasu coraz bardziej popularna staje się w Polsce barwna i wesoła tradycja Orszaków Trzech Króli organizowanych w Święto Objawienia Pańskiego, 6 stycznia. Poprzedzone Mszą Świętą przemarsze i parady odbędą się m.in. w Krośnie (na rynku, godz. 12.00), w Jarosławiu (wyjście orszaków z kościołów godz. 12.00), gdzie jako główny pasterz zapowiedzia-

ny został abp Józef Michalik i gdzie zaplanowano też widowiska jasełkowe na rynku. W Przemyślu organizatorzy zapraszają na „Paradę Aniołów pod przewodnictwem Trzech Króli”, połączoną z koncertem kolęd i konkursem na „przebranie anielskie”. Udział w takiej imprezie może być piękną formą przedłużenia świątecznej atmosfery.

Informacje dla Pielgrzymów

Choć wakacje jeszcze dość daleko, nasze plany pielgrzymkowe coraz bardziej się krystalizują, podajemy zatem najważniejsze informacje dla osób zainteresowanych przyszłorocznymi wyjazdami.

Zgłoszenia przyjmuje pani Krystyna Hoffman, tel. 134622191.

Włochy — od Padwy do Loreto — szlakiem zabytków i sanktuariów

Potwierdzamy zapowiadaną w październikowym numerze „Verbum” pielgrzymkę do Włoch. Zapełniająca się szybko lista potwierdza, że zbierzemy grupę osób zainteresowanych wyjazdem. Wszystkie podane informacje są aktualne.

Termin: 19–28 sierpnia 2014

Czas: 10 dni

Cena przybliżona: ok. 700 zł + 300 euro

Bez nocnych przejazdów

W skrócie przypominamy też program:

Padwa — sanktuarium św. Antoniego, zwiedzanie miasta, Msza Święta. **Ferrara**, krótki spacer — katedra, zamek rodu d'Este, obiadokolacja i nocleg w okolicy Florencji.

Florencja — zwiedzanie z przewodnikiem jednego z najpiękniejszych miast Włoch. Msza Święta w **Fiesole**. Krótki spacer po **Perugii** — stolicy Umbrii. Obiadokolacja i nocleg w okolicy Asyżu.

Zwiedzanie **Asyżu** — bazylika św. Franciszka, kościół św. Klary, spacer po mieście. Krótka wizyta w **Spoleto**, miasteczku pięknie położonym w górach, przejazd do **Cascii** — sanktuarium św. Rity. Obiadokolacja i nocleg w okolicy Rzymu

Wyjazd na **Monte Cassino** — cmentarz polskich żołnierzy, opactwo Benedyktynów, multimedialne muzeum poświęcone bitwie pod Monte Cassino.



Klasztor na Monte Cassino od strony polskiego cmentarza

Zwiedzanie **Rzymu i Watykanu** z przewodnikiem. W programie **obu dni zwiedzania** najważniejsze zabytki Wiecznego Miasta. Bazyliki większe, Rzym antyczny, spacer po mieście. W drugim dniu o 12.00 Anioł Pański na Placu św. Piotra.



Zamek Świętego Anioła w Rzymie

Przejazd od **Tivoli** — spacer po wspaniałych ogrodach i zwiedzanie willi rzymskich patrycjuszy. Nawiedzenie **Manoppello** — miejsca, gdzie przechowywana jest sławna chusta z Manoppello i **Lanciano** — sanktuarium cudu eucharystycznego; przejazd do **Loreto** — sławnego sanktuarium maryjnego. Obiadokolacja i nocleg w okolicy Rimini.

Zwiedzanie **San Marino** — pięknie położonego miniaturowego państwa, spacer i czas wolny. **Rawenna** — zwiedzanie bazyliki San Apolinare Nuovo i San Vitale z niezwykłymi mozaikami z czasów bizantyjskich. Po południu odpoczynek nad morzem.

Zwiedzanie **Wenecji**, rejs vaporettem. Przejazd na nocleg w okolicy Klagenfurtu.

Maria Saal — maryjne sanktuarium w Austrii lub opactwo benedyktynów w **Ossiaku**, związane z osobą króla Bolesława Śmiałego (w zależności od miejsca noclegu), Msza Święta. Wyjazd w drogę powrotną do Polski.

Noclegi: hotele i domy pielgrzyma, pokoje 2–3 osobowe z łazienkami (9 noclegów).

W cenie: śniadania i obiadokolacje każdego dnia, noclegi, ubezpieczenia, przewodnicy w miastach i inne opłaty (np. klimatyczne, wjazd autokaru do miasta itp., bilety komunikacji miejskiej w Rzymie, dojazdy do miast, np. do Wenecji).

Ponieważ jest już sporo osób wpisanych na listę, prosimy o w miarę szybkie decyzje dotyczące wyjazdu.

Prosimy o wpłatę pierwszej raty 200 zł do 10 lutego 2014.

Wędrownica po Roztoczu 26 kwietnia 2014

Piękne tereny południowego Roztocza, położone w pobliżu granicy z Ukrainą, przyciągają turystów spokojem, malowniczymi pejzażami i ukrytymi wśród lasów zabytkami.

Sanktuarium maryjne w **Wielkich Oczach, Radruż** — najstarsza cerkiew w Polsce, **Chotyniec** — drewniana cerkiew — oba obiekty wpisane na listę UNESCO w 2013 roku, uzdrowisko **Horyniec Zdrój**, pałac w **Narolu**.

Orientacyjna cena: ok. 80 zł. W cenie przejazd, przewodnicy, obiadokolacja.

Zwiedzanie — ok. 10/12 zł (bilety normalne i ulgowe).

Bochnia i okolice 24 maja 2014

Zwiedzimy ciekawe miejsca związane z postaciami świętych, bogate w zabytki i piękne krajobrazy.

Szczepanów (sanktuarium św. Stanisława ze Szczepanowa), zwiedzanie **kopalni soli w Bochni** połączone z **niezwykłą projekcją multimedialną i rejsem łodzią po zalanej wodą podziemnej komorze**, **Nowy Wiśnicz** bastionowy zamek (zwiedzanie), zabytkowy kościół; sanktuarium maryjne w **Tuchowie** (**msza święta**), skamieniałe miasto pod Ciężkowicami.

Cena wyjazdu: 80 zł. W cenie przejazd, przewodnicy, obiadokolacja

Bilety wstępu do kopalni soli w Bochni oraz rejs łodzią w kopalni: ulgowe 38 zł, normalne 48 zł; zwiedzanie zamku w Wiśniczu: bilet ulgowy 8 zł, normalny 13 zł

Koszyce i słowackie jaskinie 28 czerwca 2014

Koszyce — zwiedzanie miasta (gotycka katedra, stare miasto), barokowy **klasztór Norbertanów w Jasovie**, zwiedzanie **Jaskini Domica** z rejsem łodzią po podziemnej rzece, przejazd przez tereny Parku Narodowego Aggtelek.

Orientacyjna cena: ok. 90 zł. W cenie przejazd, przewodnicy, obiadokolacja

Bilety wstępu ok. 40/50 zł.

FOT. SHUTTERSTOCK



Katedra w Koszycach

Propozycja pielgrzymki dwudniowej 24–25 lipca 2014 Od Starego Sącza do Czerwonego Klasztoru

Proponujemy dwudniowy, rekreacyjny wyjazd w Pieniny.

W programie: **Stary Sącz** — sanktuarium św. Kingi, **spływ Dunajcem**, uzdrowiskowa **Szczawnica**, **Czerwony Klasztor na Słowacji**, spacer **Wąwozem Homole**, sanktuarium maryjne w **Litmanovej**, **Stara Lubovna**. (ok. 500 km).

Orientacyjna cena ok. 180 zł.

Bilety wstępu i koszt spływu podane zostaną na początku roku.

FOT. SHUTTERSTOCK



Trzy Korony w Pieninach

Zabawa andrzejkowa 2013

Jesienne długie wieczory zachęcają, by wyrwać się z domu, zwłaszcza, kiedy Adwent za pasem i św. Andrzej nadchodzi, który przypomina, że czas uciech się kończy. Korzystając więc z ostatnich chwil, postanowiliśmy zorganizować dla dzieci i młodzieży zabawę andrzejkową w naszym Domu Pielgrzyma. Przy ciepłym kominku, nastrojowym świetle i zastawionym stole nie sposób było się nie cieszyć. Blisko pięćdziesiątka młodszych i starszych uczestników, po Eucharystii rozpoczęła zabawę przy muzyce *zapuszczanej* przez DJ Maćka. Uciechy było co niemiara, zwłaszcza gdy

patrzyło się na najmłodszych tancerzy, bo starsi najczęściej podpierali ściany. Szczególnym momentem, jak się okazało, zarówno dla najmłodszych jak i nieco starszych, było pojawienie się pięciu metrów pizzy, którą wszyscy uwielbiają.

W tym wszystkim nie zabrakło ludzi życzliwych, którym serdecznie dziękuję, za pomoc i wsparcie. Niezawodnej pani Stasi za ciasta i wafle; również szczególne podziękowanie kieruję, na ręce pana Pawła Garko, do władz naszej gminy za pomoc materialną.

ks. Przemysław Macnar

Spotkania ze Słowem Bożym

25 grudnia 2013 • Boże Narodzenie

W Boże Narodzenie, podobnie jak w następnych dniach, słuchamy podczas Mszy świętych czytań znanych, ale zawsze pięknych — tych, które opowiadają o narodzinach Zbawiciela i wzywają nas do radości.

Pierwszy fragment czytany podczas Pasterki, zaczerpnięty z Księgi Izajasza (Iz 9, 1-3. 5-6) to właśnie taki obraz podarowanej światu radości: „Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków zabłyśło światło. Pomnożyłeś radość, zwiększyłeś wesele. Rozradowali się przed Tobą, jak się radują we żniwa, jak się weselą przy podziale łupu. (...) Albowiem Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany, na Jego barkach spoczęła władza. Nazwano Go imieniem: Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Książę Pokoju. Wielkie będzie Jego panowanie w pokoju bez granic na tronie Dawida i nad Jego królestwem”.

Podobne myśli zawarte są w liście św. Pawła do Tytusa (Tt 2, 11-14): „Ukazała się łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom i poucza nas, abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i żądz światowych rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie żyli na tym świecie, oczekując błogosławionej nadziei i objawienia się chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa”. Ewangelia św. Łukasza (Łk 2, 1-14) zaś ukazuje piękną scenę narodzenia Jezusa i objawienie Dobrej Nowiny pasterzom przez „zastępy anielskie”: „»Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu; dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie«. I nagle przy-

łączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: »Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie«”.



Gerard von Honthorst, Boże Narodzenie

W sam dzień Bożego Narodzenia wierni wysłuchają innego fragmentu księgi Proroka Izajasza, także jednak głoszącego radość i pokój (Iz 52, 7-10): „O jak są pełne wdzięku na górach nogi zwiastuna radosnej nowiny, który ogłasza pokój, zwiastuje szczęście, który obwieszcza zbawienie (...) Zabrzmićcie radosnym śpiewaniem, wszystkie ruiny Jeruzalem! Bo Pan pocieszył swój lud (...) i wszystkie krańce ziemi zobaczą zbawienie naszego Boga”.

Drugie czytanie, zaczerpnięte z listu do Hebrajczyków (Hbr 1, 1-6), przypomina, że w Chrystusie wypełniła się historia zbawienia świata: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna. Jego to ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez Niego też stworzył wszechświat. Ten Syn, który jest odbłaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty, podtrzymuje wszystko słowem swej potęgi, a dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy Majestatu na wysokościach”.

Fragment Ewangelii natomiast, zaplanowany na ten dzień (a także na niedzielę 5 stycznia) to początek Ewangelii św. Jana (J 1, 1-18), ukazujący Chrystusa jako wcielone Słowo: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. (...) Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy”.

Patrzyli z oczu ogromną dziwota
Pasterze, owiec porzuciwszy strażę,
O, trzej królowie, gdyście Panu w darze
Przynieśli mirrę, kadzidło i złoto,

Lecz o Melchiorze, Kasprze, Baltazarze,
Tajnej mądrości słynęliście cnotą
I z swych uczonych ksiąg doszliście oto,
Że się w Betlejem cud boski ukaże.

Cóż to wielkiego, Magowie ze Wschodu,
Żeście odkryli po roku podróży
Pana na sianie, między bydłem, gnojem,

Gdy ja, bez gwiazdy szczególnej przewodę,
Znalazłem Boga — błędząc wiele dłużej —
W jeszcze podlejszej stajni: w sercu swoim.

Leopold Staff

26 grudnia 2013 • Uroczystość św. Szczepana

Radosny nastrój Świąt Bożego Narodzenia przerywa na chwilę wspomnienie śmierci św. Szczepana, diakona, pierwszego męczennika, który bez lęku, „pełen ładu i mocy” wyznawał wiarę w Chrystusa i przebaczył swoim oprawcom, jak ukazane to zostało we fragmencie Dziejów Apostolskich (Dz 6, 8-10; 7, 54-60).

Słowa Chrystusa, zapisane w Ewangelii św. Mateusza (Mt 10, 17-22) zapowiadają prześladowania chrześcijan i wystąpienia wrogów Kościoła: „Jezus powiedział do swoich Apostołów: »Mieście się na baczności przed ludźmi. Będą was wydawać sądom i w swych synagogach będą was biczować. (...) Kiedy was wydadzą, nie martwcie się o to, jak ani co macie mówić. W owej bowiem godzinie będzie wam poddane, co macie mówić. Gdyż nie wy będziecie mówili, lecz Duch Ojca waszego będzie mówił przez was. Brat wyda brata na śmierć i ojciec syna; dzieci powstaną przeciw rodzicom i o śmierć ich przyprowadzą. Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony«”.

29 grudnia 2013 • Uroczystość Świętej Rodziny

W pierwszą niedzielę po Bożym Narodzeniu czcimy szczególnie Świętą Rodzinę, a czytania mszalne przypominają o świętości rodziny i jej roli w społeczeństwie.

Pierwsze czytanie, pochodzące z Księgi Syracydesa (Syr 3, 2-6. 12-14) ukazuje znaczenie właściwych relacji panujących w rodzinie, obiecuje też błogosławieństwo Boże tym, którzy okażą miłość rodzicom i dzieciom: „Pan uczcił ojca przez dzieci, a prawa matki nad synami utwierdził. Kto czci ojca, zyskuje odpuszczenie grzechów, a kto szanuje matkę, jakby skarby gromadził. Kto czci ojca, radość mieć będzie z dzieci, a w czasie modlitwy swej będzie wysłuchany. Kto szanuje ojca, długo żyć będzie, a kto posłuszny jest Panu, da wytnienie swej matce”.

Podobne wartości, dotyczące zresztą całej społeczności chrześcijan, przywołuje św. Paweł w Liście do Kolosan (Kol 3, 12-21): „Jako wybrańcy Boży, święci i umiłowani, obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśli miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy. Na to zaś wszystko przyobleczcie miłość, która jest więzią doskonałości. A sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też zostaliście wezwani, w jednym Ciele. I bądźcie wdzięczni. Słowo Chrystusa niech w was przebywa z całym swym bogactwem (...). Żony bądźcie poddane mężom, jak przysłało w Panu. Mężowie, miłujcie żony i nie bądźcie dla nich przykrymi. Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim, bo to jest miłe w Panu. Ojcowie, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie traciły ducha”.

W ciepłym wnętrzu kolędy, w jej miękkim owocu
Pulsuje gwiazda betlejemskiej nocy
Małe ziarenka, któreśmy witali
Jeszcze dziecienni, naiwni i mali

O, jakby trzeba nam dzisiaj uciekać
Do pasterzy, owieczek, do siana i mleka
Do podarków, co na nas u żłóbka czekały
Do otworzonej duszy zwierząt, co gadały

O, jakby trzeba nam dzisiaj skosztować
Pastorałki tak słodkiej jak babka cukrowa
Skurczyć się, w pacholęctwie zniknąć, w sianku
schować
Przed dojrzałością prostą jak drogą krzyżową
Ernest Bryl

Ewangelia św. Mateusza (Mt 2, 13-15. 19-23) przypomina natomiast pełen dramatyzmu epizod ucieczki św. Rodziny do Egiptu, wyeksponując postać św. Józefa, jako człowieka, który całkowicie zaufał Bogu: „Gdy Mędrcy odjechali, oto anioł Pański ukazał się Józefowi we śnie i rzekł: »Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu; pozostań tam, aż ci powiem; bo Herod będzie szukał Dziecięcia, aby Je zgładzić«. On wstał, wziął w nocy Dziecię i Jego Matkę i udał się do Egiptu; tam pozostał aż do śmierci Heroda”.



Lorenzo Lotto, Święta Rodzina z aniołem i świętymi

1 stycznia 2014 • Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi

W pierwszy dzień Nowego Roku czcimy w szczególności Maryję, jako Matkę Boga, a czytania mszalne ujmują oba te aspekty święta.

Pierwsze czytanie, zaczerpnięte z Księgi Liczb (Lb 6, 22-27), mogłoby stać się pięknymi noworocznymi życzeniami: „Niech cię Pan błogosławi i strzeże. Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską. Niech zwróci ku tobie swoje oblicze i niech cię obdarzy pokojem”.

Św. Paweł w Liście do Galatów (Ga 4, 4-7) przypomina o fakcie narodzenia Chrystusa: „Gdy nadeszła

pełnia czasu, Bóg zesłał swojego Syna, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo”.

Ewangelia św. Łukasza zaś ukazuje scenę z Betlejem, w której do nowo narodzonego Jezusa przybywają pasterze, by oddać Mu pokłon; potem zaś „wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to było powiedziane”. Szczególnie podkreślona jest jednak postać Maryi, która „zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu”.

5 stycznia 2014 • Druga Niedziela po Narodzeniu Pańskim

Pierwsze czytanie zaplanowane na niedzielę 5 stycznia 2014 roku, zaczerpnięte z Księgi Syracydesa (Syr 24, 1-2. 8-12) to wizja Mądrości Bożej, która zamieszkuje wśród wiernych: „Mądrość wychwala sama siebie, chlubi się pośród swego ludu. Otwiera swe usta na zgromadzeniu Najwyższego i ukazuje się dumnie przed Jego potęgą”.

Drugie czytanie, pochodzące z Listu św. Pawła do Efezjan (Ef 1, 3-6. 15-18), podkreśla wyjątkowe wybranie tych, którzy wierzą w Chrystusa: „Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nappełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym. (...). Niech da wam światłe oczy serca tak, byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych”.

Ewangelia zaś, to przywołany już wcześniej początek Ewangelii św. Jana (J 1,1-18).

6 stycznia • Uroczystość Objawienia Pańskiego

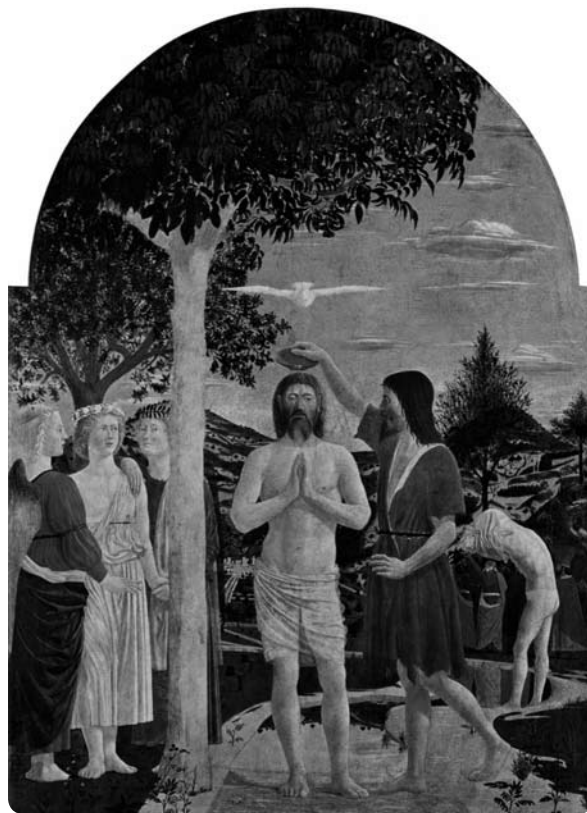
W Uroczystość Objawienia Pańskiego, popularnie zwane świętem Trzech Króli, Ewangelia (Mt 2, 1-12) ukazuje trzech mędrców ze Wschodu, którzy przybywają do Dziecięcia Jezus, oddają mu pokłon, przyjmując dobrą nowinę o zbawieniu: „Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali. Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę”.

Pozostałe czytania korespondują z ideą szerzenia Ewangelii na cały świat. Fragment Księgi Izajasza (Iz 60, 1-6) podkreśla kontrast między pozostającymi jeszcze w ciemnościach ludami a światłem Bożej chwały rozbłyskującym nad Jerozolimą: „Powstań, świeć,

Jeruzalem, bo przyszło twe światło i chwała Pana rozbłyska nad tobą. Bo oto ciemność okrywa ziemię i gęsty mrok spowija ludy, a ponad tobą jaśnieje Pan i Jego chwała jawi się nad tobą. I pójdą narody do twojego światła, królowie do blasku twojego wschodu (...) Wszyscy oni przybędą ze Saby, ofiarują złoto i kadzidło, nucąc radośnie hymny na cześć Pana”.

Czytanie z Listu św. Pawła do Efezjan (Ef 3, 2-3a. 5-6) wyeksponuje fakt, iż zbawienie Chrystusa dotyczy wszystkich ludzi: „poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię”.

12 stycznia 2014 • Trzecia Niedziela po Narodzeniu Pańskim • Niedziela Chrztu Pańskiego



Piero della Francesca, Chrzest Chrystusa w Jordanie

Choć wszędzie jeszcze stoją choinki i śpiewamy kolędy, to rytm Roku Liturgicznego przyspiesza i ukazuje zgromadzonym w świątyni Chrztu Chrystusa w Jordanie, czyli rozpoczęcie publicznej działalności Zbawiciela. Ta scena właśnie została opisana w Ewangelii św. Mateusza (Mt 3, 13-17): „Jezus przyszedł z Galilei nad Jordan do Jana, żeby przyjąć chrzest od niego. (...) A gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody. A oto otworzyły Mu się niebiosy i ujrzął Ducha Bożego zstępującego jak gołębicę i przychodzącego na Niego. A głos z nieba mówił: »Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie«”.

Pierwsze czytanie, z Księgi Izajasza (Iz 42, 1-4. 6-7) podkreśla to, iż Chrystus jest Synem Bożym

i Zbawicielem świata: „Oto mój Sługa, którego podtrzymuję. Wybrany mój, w którym mam upodobanie. Sprawilem, że Duch mój na Nim spoczął; On przyniesie narodom Prawo. (...) Ja, Pan, powołałem Cię słusznie, ująłem Cię za rękę i ukształtowałem, ustanowiłem Cię przymierzem dla ludzi, światłością dla narodów, abyś otworzył oczy niewidomym, ażebyś z zamknięcia wypuścił jeńców, z więzienia tych, co mieszkają w ciemności”.

Podobne myśli zawiera drugie czytanie pochodzące z Dziejów Apostolskich (Dz 10, 34-38): „[Bóg] Posłał swe słowo synom Izraela, zwiastując im pokój przez Jezusa Chrystusa. On to jest Panem wszystkich”.

19 stycznia 2014 • Druga Niedziela zwykła

Czytania zaplanowane na drugą niedzielę zwykłą, przypadającą w tym roku 19 stycznia, kontynuują treści obecne w liturgii słowa w niedzielę Chrztu Pańskiego.

Prorok Izajasz (Iz 49, 3. 5-6) ukazuje wielkość i rolę tego, który nazwany został Sługą Boga: „Wślawiłem się w oczach Pana, Bóg mój stał się moją siłą. A teraz przemówił Pan, który mnie ukształtował od urodzenia na swego Sługę (...) I mówił: »To zbyt mało, iż jesteś Mi Sługą dla podźwignięcia pokoleń Jakuba i sprowadzenia ocalałych z Izraela. Ustanowię cię światłością dla pogan, aby moje zbawienie dotarło aż do krańców ziemi«”.

List św. Pawła do Koryntian (1 Kor 1, 1-3) przedstawia jego autora jako apostoła Chrystusa.

Natomiast Ewangelia św. Jana (J 1, 14. 12b) opisuje scenę poprzedzającą Chrzest Chrystusa — spotkanie Jezusa i Jana i świadectwo, które Jan daje o Zbawicielu: „Jan zobaczył Jezusa, nadchodzącego ku niemu, i rzekł: »Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. To jest Ten, o którym powiedziałem: ‘Po mnie przyjdzie Mąż, który mnie przewyższył godnością, gdyż był wcześniej ode mnie’. Ja Go przedtem nie znałem, ale przyszedłem chrzcić wodą w tym celu, aby On się objawił Izraelowi (...) Ja to ujrzałem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym«”.

Sprostowanie

W poprzednim numerze „Verbum”, w zamieszczonym na stronie 13 artykule o Diamentowych i złotych jubileuszach wkradł się chochlik drukarski — dwukrotnie pojawiło się nazwisko państwa Gocków, zabrakło natomiast państwa Gołkowskich. Państwa Reginę i Jerzego Gołkowskich bardzo przepraszamy za pomyłkę i jeszcze raz serdecznie gratulujemy pięknego jubileuszu, łącząc najserdeczniejsze życzenia wielu jeszcze lat wspólnego życia.

J.K.

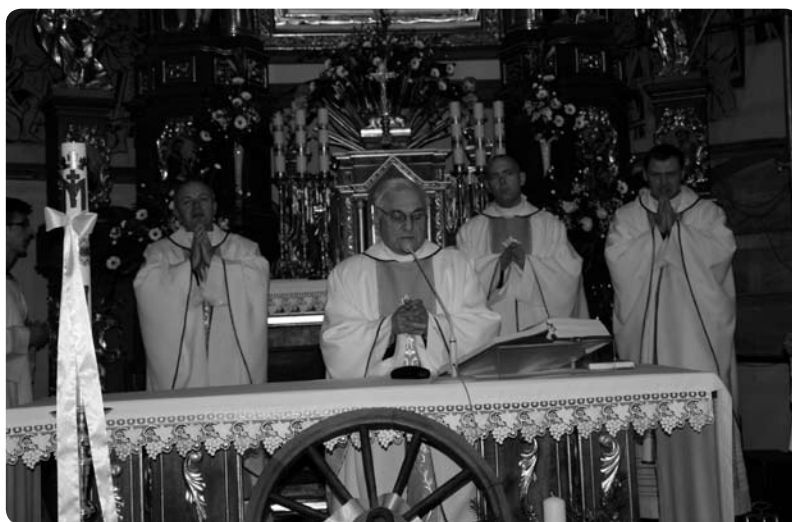
FOT. ARCHIWUM MGOKiS



Nowenna ku czci Niepokalanej

Jak co roku licznie gromadziliśmy się przez dziewięć dni poprzedzających Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, by oddawać Jej cześć w nabożeństwie nowenny. Kazania głosił w tym roku ks. Adam Lechwar, dyrektor Ośrodka Caritas w Olchowej. Czas ten był okazją, by jak najlepiej wykorzystać czas adwentowego przygotowania do świąt Bożego Narodzenia. Kulturowana od wielu już lat w Zagórzu tradycja Nowenny, współtworzy maryjną pobożność naszego sanktuarium.

FOT. Z. WRONA



Wigilia w Ochronce

W piątek, 20 grudnia, po wspólnych przygotowaniach, świętujemy dzień wigilijny w przedszkolu. Chojinka stoi już pięknie przystrojona, a dzieci lepią pierogi na obiad wigilijny. Jeszcze tylko nakrywamy stół białym obrusem i siankiem, idziemy do kaplicy po Najważniejszego Gościa, którego witamy radosnym śpiewem kolęd. Wspólnie łamiemy



się opłatkiem, składając sobie życzenia. Po świątecznym obiedzie śpiewamy kolędy, czekając na naszych rodziców, aby z nimi też połączyć się opłatkiem.

Dzieci przygotowały dla rodziców krótką scenkę o Bożym Narodzeniu, przypominając że: „Jezus rodzi się na świecie — nie tylko jeden raz w roku — w każdym domu i rodzinie, gdzie jest miłość, zgoda i spokój”. Życzenia dla personelu i Rodziców oraz wspólne łamanie się opłatkiem zakończyły występy dzieci. Przy dźwiękach kolęd wszyscy mogli oglądać naszą szopkę, która powstała również dzięki zaangażowaniu dzieci. W szczególności

sposób dziękuję panu Henrykowi Gajdzie, który poświęcił swój czas i pracę włożoną w realizację projektu szopki.

s. Dorota Wrona



Aktualności parafialne

☛ **24 grudnia** — Wigilia Uroczystości Narodzenia Pańskiego. Roraty i zakończenie Nowenny do Dzieciątka Jezus o godz. 6.30. Pasterka w kościele parafialnym o godzinie 24.00; o godzinie 22.00 Pasterka w kościele w Zasławiu.

☛ **25 grudnia** — Uroczystość Narodzenia Pańskiego.

☛ **26 grudnia** — Święto św. Szczepana, pierwszego męczennika.

W dzień Bożego Narodzenia oraz w uroczystość świętego Szczepana, Msze Święte odprawiane będą w porządku niedzielным: 7.30, 9.00, 11.00; nie będzie Mszy o godzinie 17.00. W kościele w Zasławiu Msza Święta o godz. 12.30.

☛ **27 grudnia** — wspomnienie św. Jana Ewangelisty, po Mszy Świętej wieczornej o godz. 17.00 tradycyjne poświęcenie wina mszalnego.

☛ **28 grudnia** — Święto św. Młodzianków, Męczenników.

☛ **29 grudnia** — zakończenie Roku Pańskiego. O godz. 17.00 Msza Święta połączona z nabożeństwem dziękczynnym i przebłagalnym. Za udział w nabożeństwie można zyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami. W Zasławiu Msza Święta o godz. 16.00. W kościele w Nowym Zagórze Msza Święta na powitanie Nowego Roku o godz. 24.00.

☛ **1 stycznia** — Nowy Rok, uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi, Światowy Dzień Modlitw o Pokój; porządek Mszy Świętych niedzielnych.

☛ **3 stycznia** — pierwszy piątek miesiąca, spowiedź przed pierwszym piątkiem codziennie, pół godziny przed Mszą Świętą wieczorną, chorych odwiedzimy jak w każdym miesiącu.

Od 3 stycznia rozpoczynają się spektakle jasełkowe (zob. s. 5).

☛ **4 stycznia** — pierwsza sobota miesiąca, po Mszy Świętej o godz. 17.00 odbędzie się tylko krótkie nabożeństwo (z racji spektaklu jasełkowego).

☛ **6 stycznia** — uroczystość Objawienia Pańskiego, Święto Trzech Króli — Kacpra Melchiora i Baltazara, porządek Mszy Świętych jak w niedzielę, na każdej Mszy poświęcenie kadzidła i kredy.

☛ **12 stycznia** — Niedziela Chrztu Pańskiego.

☛ **18 stycznia** rozpoczyna się tydzień modlitw o jedność chrześcijan.

☛ **19 stycznia** — wspomnienie św. Józefa Sebastiana Pelczara, patrona Archidiecezji Przemyskiej.

☛ **Wizyta duszpasterska** w naszej parafii rozpocznie się 7 stycznia. Szczegółowy program podany zostanie w późniejszym terminie.

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny

ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. 13 462 20 36

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej

Dodatek specjalny

VERBUM

do numeru 12(118)/2013 VERBUM

25 grudnia 2013

Nowenna do Dzieciątka Jezus

W tym roku, zgodnie z rozpoczętą tradycją, od 16 grudnia gromadziliśmy się w naszym parafialnym ko-



ściele, przed figurką Dzieciątka Jezus, by odprawić nowennę do Małej Dzieciny. Co dzień prosiliśmy Zbawiciela, który w postaci małego dziecka przyszedł na świat, aby błogosławił naszym zagórskim rodzinom, by dodawał wiary, nadziei i miłości; by przy-
mnażał dziecięcą wiarę.

Rozważając różne epizody biblijnej historii, towarzyszące zbawczym wydarzeniom, gdy odwieczne Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami, pragnęliśmy przygotować się na dzień Jego Narodzenia.

Dodatkową treścią, która w tym roku złączyła się z Nowenną, było — skierowane przede wszyst-

►►► II

Zagórskie roraty

Z roku na rok coraz liczniejsza grupa parafian, a co najbardziej budujące, również tych najmłodszych — dzieci — uczestniczy w roratach — adwentowych Mszach poświęconych szczególnie Matce Bożej. Starsi przybywali na roraty zgodnie z tradycją — o świcie, natomiast dzieci gromadziły się na Mszy wieczornej, przychodząc do świątyni z zapalonymi lampionami. Wyjątkowo piękny był moment, gdy w całym kościele gasło światło, dzieci zbierały się pod chórem i procesyjnie wychodzili po nie księża wraz z ministrantami. Światło lampionów, rozpraszające mrok, przypominało o Chrystusowym świetle, które roz-
świecila ciemności i wskazuje drogę do zbawienia.

Uroczyste zakończenie rorat odbyło się w Wigilię, na porannej Mszy świętej.



Zagórskie szopki



W dużych miastach funkcjonuje do dziś tradycja, że w okresie Bożego Narodzenia odwiedza się różne kościoły, by podziwiać przygotowane w świątyniach szopki — większe, mniejsze, ruchome, realistyczne i symboliczne. Dotyczy to zresztą nie tylko Polski — sławne są na przykład szopki z Neapolu, w których obowiązkowo pojawiają się postacie zupełnie współczesne (np. politycy czy piłkarze), a także pełne zabawnych figurek szopki hiszpańskie. Według tradycji pierwszy

►►► II

kim do najmłodszych parafian, dzielnie uczestniczących w nabożeństwie, przypomnienie historii zagórskiego sanktuarium, klasztoru Karmelitów i figurki Dzieciątka Jezus. Krótkie pogadanki przygotowali duszpasterze, a także zaproszone do udziału w tej bardzo ciekawej inicjatywie panie: Ewa Czech, Ewa Rodkiewicz, Teresa Kułakowska, Halina Adamkiewicz, Joanna Kułakowska-Lis, Maria Sencio.

Dzieci otrzymywały obrazki związane tematycznie z przewidzianą na dany dzień pogadanką, które naklejały na ozdobną kartę — powstała w ten sposób piękna i wartościowa pamiątka. Była to na pewno okazja, by najmłodsi mieszkańcy Zagórza poznali kilka epizodów z bardzo ciekawej, a często mało znanej historii swojej rodzinnej miejscowości.

Zakończenie Nowenny odbyło się w samą Wigilię rano. Maluchy



jednak chętnie przybyli przed świętem, z zapalonymi lampionami w dłoniach, by wyczekiwać na nowonarodzonego Jezuska. Znalazły się oczywiście dla każdego dzielnego zucha nagrody, które, jak co roku, będą przypominać najmłodszym naszym parafianom, że miłość i poświęcenie owocuje radością z przyjścia Pana.



kamienny żłóbek poleciła zbudować w grocie betlejemskiej św. Helena, cesarzowa, ale spopularyzowanie te-



go zwyczaju przypisuje się św. Franciszkowi. W Polsce takie szopki pojawiły się pod koniec XIII wieku.

W tym roku również my możemy odwiedzić różne szopki, bo tak się złożyło, że w naszej parafii stanęło nie jedno — ale kilka symbolicznych przedstawień stajenki betlejemskiej. Nowością i zarazem — jak można sądzić — największą atrakcją, będzie żywa szopka, zaaranżowana przy kościele, w której w Boże Narodzenie i w uroczystość św. Szczepana, od rana do 15.00 będzie można podziwiać nie tylko wspaniałe konstrukcję i piękne figury, ale też żywe zwierzęta.

W sali przy ochronce ustawiona została duża ruchoma szopka, pełna rozmaitych figurek, szopka ozdobi także nasz parafialny kościół, a w Zasławiu wśród pięknych stroików, stanął żłóbek z Dzieciątkiem Jezus.

